

Znaczenie i perspektywy współpracy Polski z zagranicą

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — wczoraj odbyła się w Urzędzie Rady Ministrów narada poświęcona omówieniu głównych problemów z dziedziny stosunków Polski z zagranicą w roku bieżącym i w latach najbliższych. Sprawy te rozpatrzono w świetle aktualnych wezwoleń kierunków i zadań współpracy zagranicznej ustalonych przez II Krajową Konferencję Partijną i odpowiednie wytyczne Biura Politycznego KC PZPR.

Obradom, w których wziął udział prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz, przewodni-

czył wicepremier Mieczysław Jagielski. Uczestniczyli w nich: wicepremierzy, ministrowie, przedstawiciele kierownictwa Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, przedstawiciele PAN, kierownicy gremia Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, a także kierownicy urzędów centralnych i prezesi centralnych związków spółdzielczych.

Podstawą dyskusji był referat ministra spraw zagranicznych Emila Wojtaszka. Polska — podkreślił mówca — prowadzi aktywną politykę zagraniczną. Cieszy się ona poparciem społeczeństwa jest ważnym czynnikiem umacnia-

nia moralno-politycznej jedności narodu. W roku ubiegłym dokonaliśmy dalszego postępu w tworzeniu korzystnych warunków ze wnętrznych dla rozwoju współpracy gospodarczej, naukowo-technicznej i kulturalnej oraz w innych dziedzinach pomiędzy Polską a wieloma państwami w Europie i na świecie. Wzobogaciłmy współpracę i umocniliśmy braterską przyjaźń z ZSRR i innymi krajami socjalistycznej wspólnoty, rozszerzając z nimi współdziałanie w wysiłkach politycznych i dyplomatycznych, podejmowanych w interesie odprężenia w stosunkach międzynarodowych i rozbrojenia. Jednocześnie prowadziliśmy intensywny dialog polityczny z wieloma krajami o odmiennym ustroju. Polska aktywnie uczestniczy w spotkaniach wielostronnych —

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Człowiek kulturalny

Są takie słowa, służące charakteryzowaniu pracownika, które w opiniach personalnych pojawiają się najczęściej: sumienny, zdyscyplinowany, koleżeński, ofiarny, samodzielny itd. Nie spotkałem jednak w opinii — wyrażonej bądź to w rozmowie, bądź na piśmie — określenia: kulturalny pracownik. Kulturalny człowiek — owszem. Ale kulturalny pracownik? A cóż to w ogóle znaczy?

Zdefiniować kulturalnego człowieka w potocznym znaczeniu nie trudno: grzeczny, uprzejmy, nie pluje z balkonu i nie przeklina dzieci; czyta parę gazet, albo chociaż je kupuje, chodzi do teatru, kłania się sąsiadom z bloku i nie wszczynają awantur; nikt nie wątpi, że umie jeść nożem i widelcem, a także zna „Reduty Ordona” patetyczny poczętek. Ale kulturalny w pracy? W pracy trzeba być punktualnym, wydajnym, dokładnym, odpowiedzialnym. Kulturalnym — jak kto chce.

A tymczasem kulturze w pracy i w miejscu pracy — nie przypadkiem na II Krajowej Konferencji PZPR poświęcono sporo miejsca. Mówiono tam o kulturze w pracy rozumianej najszerzej, mającej codzienny związek z rzeczami tak fundamentalnymi jak stosunki produkcyjne i jej rezultaty. Bo brak tej kultury objawia się nieraz później w najmniej spodziewanych chwilach i miejscach.

Zwykliśmy oceniać kulturę pracy jedynie tych, z którymi kontakt nasz jest bezpośredni: motorniczego tramwaju, sprzedawcę, pielęgniarkę, krawiec, no, może pracownik kolektury Tolo-Lotka. Jeżeli dla przykładu sprzedawca jest uczynny i uprzejmy, to już nie dostrzegamy jego podartego kija, brudnych rąk, zawiniętego w gazetę śniadania, nie słyszymy słownictwa nazbyt sklepiarskiego, by nie rzec mocniej. Jest to bowiem sytuacja, w której pracowniczka kultura bądź jej brak mają zasięg niewielki. Często jednak stykamy się z brakiem kultury, który irytuje ogół i trwałe.

Cóż bowiem można myśleć o pracownikach, powiedzmy — przetwórci owocowo-warzywni, którzy produkują znakomite skądinąd konserwy, a puszkę opatrnią stale „etykietą zastępczą”, przypominającą kartkę tramwajową, podeptaną na ruchliwym przystanku? Cóż sądzić o pracowniku wydziału jakiegokolwiek urzędu, który w uzasadnieniu decyzji nie tylko po- daje jej motywację, lecz poucza zainteresowanego tonem jak gdyby tego ostatniego uważał za półnałobabę? Brak kultury osobistej zwierzchnika, który przekazuje uwagi głosami kaprala cesarsko-królewskiej armii drażni i irytuje — ale tak samo drażni brak kultury pracownika, który na zwróconą służnie uwagę reaguje zniecierpliwieniem, fochami, plotką, wszystkim, prócz zastanowienia, co zrobić by po raz drugi nie zasłużyć na reprimendę.

Nieraz zdarza się tak, że (porównanie być może banalne) inżynier pracuje w otoczeniu przypominającym ulicę Nowego Jorku podczas strajku śmieciarzy i jakoś go to nie razi, a robotnik, wykonujący pracę w samej swej istocie brudną i porażnie sprząającą nieładowi, organizuje ją sobie tak, że można by ją wykonywać niemal w białej koszuli.

W pracy człowiek spędza — upraszczając — połowę życia. Tej pracy wielokrotnie podporządkowuje inne zajęcia, bo jest ona nie tylko źródłem utrzymania. Wiele nawyków i zawodowych doświadczeń przenosi na życie osobiste, wiele osobistych — na pracownicze. A jednak dość często osobowość pracownika i osobowość „prywatna” człowieka to dwie różne postawy. Jakże często człowiek, który zdejmuje obuwie już na korytarzu, by nie pokalać mieszkania — goli się tylko dwa razy w tygodniu, nie dba o swój strój roboczy, traci czas na szukanie narzędzi, skutkiem niestaranego ich rozmieszczenia, a wytwory jego pracy wracają z komórką jakości, kwestionowane niemal nieustannie.

Być kulturalnym znaczy po prostu nim być, zawsze i wszędzie. Dlatego więc niektórym trudniej być kulturalnym w praktyce niż gdzieś indziej? W rzeczowym rozumieniu pracowniczego przynależności cecha bycia kulturalnym pracownikiem jest tak samo ważna jak wszystkie inne, składające się po prostu na określenie dobrego pracownika.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Olsztyn gospodarzem Centralnych Dożynek

Na podstawie decyzji kierownictwa partii i rządu tegoroczne Centralne Dożynki odbędą się w woj. olsztyńskim. Wyróżnienie to jest wyrazem uznania dla dotychczasowych osiągnięć rolnictwa tego regionu.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego Centralnych Dożynek odbyło się w Olsztynie 28 lutego. (PAP)

Przed zjazdami ZSL

Obrady komitetów wojewódzkich w Poznaniu i w Lesznie

Wczoraj odbyło się w Poznaniu plenium Wojewódzkiego Komitetu ZSL, poświęcone omówieniu i przyjęciu materia- łały sprawozdawczej i projektu uchwały na Wojewódzki Zjazd Delegatów oraz ustalenie jego terminu: 4 ZSL. Obradom przewodniczył: II; prezes WK — Walenty Kłodziejski; wiceprezes — Zofia Dąbrowska. Uczestnicy plenum dyskutowali w trzech grupach: społeczno-gospodarczej, oświaty, kultury, zdrowia, sportu i działalności ideowo-wychowawczej oraz społeczno-politycznej — nad dorobkiem

E. Gierek przyjął S. Dolanę

28 lutego I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającego w Polsce na zaproszenie KC PZPR członka Prezydium, sekretarza Komitetu Wykonawczego KC ZKJ Stane Dolanę.

W toku rozmowy wymieniono poglądy na węzłowe problemy symacji międzynarodowej. Podkreślono dążenie obu partii i krajów do wnieścia konstruktywnego wkładu w utrwalanie procesu odprężenia, międzynarodowej współpracy i zaufania. Pozytywnie oceniono pomyślnie i dynamicznie rozwijające się stosunki polsko-jugosłowiańskie we wszystkich dziedzinach a zwłaszcza współpracę gospodarczą i naukowo-techniczną. Wyrażono wolę obu partii dalszego rozszerzania tych stosunków w interesie narodów Polski i Jugosławii. Omówiono także kierunki pogłębienia współdziałania PZPR i ZKJ. (PAP)

H. Soelle u P. Jaroszewicza

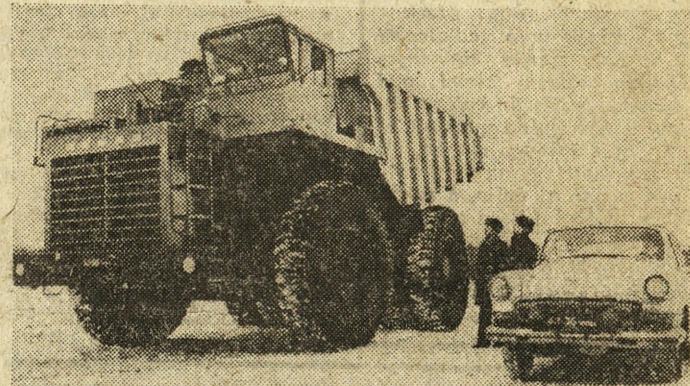
28 lutego prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce ministra handlu zagranicznego NRD — Horsta Soelle. W toku spotkania omówiono główne problemy wymiany handlowej i współpracy gospodarczej między Polską i NRD. (PAP)

Delegacja Komitetu Centralnego ZKJ z wizytą w Poznaniu

Z trzydniową wizytą przyjaźni przybyła wczoraj do Poznania delegacja Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii w składzie: członek Prezydium, sekretarz Komitetu Wykonawczego Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii — Stane Dolanę, członek KC, przewodniczący Komisji Historycznej ZKJ — Bosko Selegovic, kierownik Wydziału Stosunków Międzynarodowych KC ZKJ — Vladislav Obradovic, szef gabinetu — Andrej Zeleznik i ambasador Jugosławii w Polsce — Michailo Svabicz. Wraz z delegacją do Poznania przybył również członek Biura Politycznego, sekretarz Komitetu Centralnego PZPR — Edward Babiuch.

Po powitaniu gości przez członków Sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR z Jerzym Zasada, przedstawicielem władz miasta i województwa, kombatanów, młodzież oraz delegację zakładów pracy, członkowie delegacji, której przewodniczył Stane Dolanę, udali się do Komitetu Wojewódzkiego PZPR, gdzie odbyły się rozmowy poświęcone zacieśnieniu współpracy obu partii. Podczas pobytu w grodzie Przemysław gości z Jugosławii złożyli kwiaty pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli, zwiedzili m. in.: Zakłady Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, osiedle mieszkaniowe Rataje, Stary Rynek oraz Kombinat PGR Sokołowo. (Tab)

„Bielazy” z fabryki w Żodino



W 1980 r. produkcja samochodów ciężarowych w Związku Radzieckim przekroczyła 800 000. Na zdjęciu: 75-tonowa wywrotka „Bielaz” 549, produkowana przez Białoruską Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Żodino. CAF — TASS

Konferencja partyjna w Pomorskim Okręgu Wojskowym

28 lutego odbyła się w Bydgoszczy Konferencja Sprawozdawcza - Wyborcza PZPR Pomorskiego Okręgu Wojskowego. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony na rodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Obecni byli także przedstawiciele centralnego aktywu partyjnego.

Referat wygłosił dowódca Pomorskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Wojciech Barański. U podstaw efektów szkoleniowo-wychowawczych Pomorskiego Okręgu Wojskowego, osiągniętych w realizacji uchwały VII Zjazdu PZPR — stwierdził mówca — leży

mobilizująca siła, preżność idea i organizatorska rola partii. Świadectwem należytego kształtowania w toku pracy partyjnej walorów ideowych żołnierzy, ich zaangażowania, inicjatywy i dyscypliny są wysokie oceny uzyskane przez poszczególne związki taktyczne i oddziały. Wiele z nich zalicza się do przodujących w siłach zbrojnych. Zastęgi i rozmiary ruchu wynalazczości i nowatorstwa stawiają okręg na czołowym miejscu w Wojsku Polskim. Rosnie wartość żołnierskich prac wspomagających gospodarkę narodową, przybywa inicjatyw umacniających więzi wojska ze społeczeństwem. (PAP)

Pół miliona samochodów z FSM

Dzisiaj zjedzie z taśmy produkcyjnej w Fabryce Samochodów Małolitrażowych półmilionowy samochód. Od podjęcia decyzji w grudniu 1971 r. o powstaniu wielozakładowe-

go przedsiębiorstwa — Fabryki Samochodów Małolitrażowych, upłynęło zaledwie sześć lat, co daje wyobrażenie o wielkości dokonania w białskim kombinacie. (PAP)

Lot „Saluta-6”

2400 okrążeń wokół Ziemi

Agencja TASS donosi z ośrodka kierowania lotem, że we wtorek do godziny 10 czasu moskiewskiego (8 czasu warszawskiego) radziecka stacja orbitalna „Salut-6” obiegła Ziemię 2400 razy, z tego 1246 razy z załogą na pokładzie.

Wtorek był dla J. Romanienki i G. Greczki dniem aktywnego odpoczynku. Po porannej toalecie i śniadaniu kosmonauci sprawdzili systemy pokładowe stacji i statku oraz pracowali nad dokumentacją techniczną. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

„Od Sopotu do Hawany”

W reprezentacyjnym gmachu teatralnym im. K. J. Marksa odbył się w stolicy Kuby wielki koncert „Od Sopotu do Hawany” pod hasłem przygotowań do XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Główną część programu stanowił występ polskiego zespołu „Czerwone Gitary”.

Konkretnie kontrproponuje

Amerykański podsekretarz stanu po przeprowadzeniu konsultacji w Jerozolimie, ponownie udał się we wtorek do Kairu, aby przedstawić — jak oświadczył — „konkretnie kontrproponuje rzą-

du izraelskiego na konkretne propozycje egipskie”.

Spotkanie w Lugano

Agencja UPI, powołując się na źródła dyplomatyczne w Atenach, podała, iż spotkanie premiera Grecji K. Karamanlisa z premierem Turcji B. Ecevitem odbędzie się 12 marca br. w Lugano (Szwajcaria).

Poprawka do traktatu

Stosunkiem głosów 55:34 Senat USA odrzucił proponowaną przez Jamesa Allena, jednego z czołowych oponentów porozumień z Panamą, poprawkę do traktatu w sprawie neutralności Kanału Pa-

namskiego, po przejęciu tego zła ku wodnego w roku 2000 przez rząd Panamy. W myśl tej poprawki, jeszcze przez następne 20 lat Stany Zjednoczone miałyby prawo do utrzymywania swych sił zbrojnych w strefie Kanału Panamskiego.

Sesja naukowa w Sofii

28 lutego rozpoczęła się w Sofii uroczysta, międzynarodowa sesja naukowa, poświęcona przypadającemu 3 marca 100-leciu odzyskania przez Bułgarię niepodległego bytu państwowego. Obok naukowców bułgarskich w konferencji uczestniczyli 85 uczonych z 24 krajów całego świata, w tym również delegacja Polskiej Akademii Nauk.

od GŁOSU

Jakie ziarno — taki plan! Każdy z rolników zdaje sobie sprawę, że zbiory w żniwa zależą nie tylko od starannej agrotechniki (uprawa roli, nawożenie) i ochrony roślin, lecz głównie od jakości rzuczonego w glebę ziarna.

W tym celu przeprowadza się co roku w gospodarstwach chłopskich planową odnowę zbóż. Najlepszą na wet odmiana po kilku latach użytkowania na danym terenie się wyraża. Musi więc być zastępowana inną, wydajniejszą i bardziej odporną na choroby oraz szkodniki.

Po kłeskach żywiołowych w roku ubiegłym trzeba było dotożyć wielu starań, aby w porę przygotować odpowiednie zapasy kwalifikowanego materiału siewnego. W Wielkopolsce planuje się bowiem znacznie większe niż w roku ubiegłym areaty zbóż jarych. I trzeba przyznać, że Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Nasiennemu „Centrala Nasienna” udało się wywiązać ze swojego zadania.

Tymczasem w niektórych rolnikach obserwuje się niepokojący objaw braku zainteresowania planową odnową zbóż. Mimo skierowanych w porę ofert, w Wielkopolsce rozproszono do końca lutego dopiero 47 procent zgromadzonej pszenicy jarej, 30 procent jęczmienia jarego i 37 procent owsa.

Wydaje się, że gminna służba rolna za mało przykłada starań, aby przekonać rolników o celowości wymiany ziarna siewnego.

Gdy brakuje ziemi pod uprawę różnych kultur rolnych, nie wolno wrzucać na nią byle jakiego ziarna. Ucierpi bowiem na tym rolnik w porze żniwa, a także całe społeczeństwo z powodu nie dość efektywnej produkcji zbóż, które trzeba będzie znów importować.

MK

Przede wszystkim w zakładach przemysłowych

Konieczne racjonalne gospodarowanie energią elektryczną

Mroźny luty przy równocześnie spietrzeniu awarii w elektrowniach jeszcze raz uświadomił nam konieczność bezwzględnie racjonalnego zużycia energii elektrycznej. Wraz z odciepleniem sytuacja powinna się poprawić, co jednak nie znaczy, że można będzie zmniejszyć wysiłki w zakresie oszczędzania energii. Rozwój przemysłu, mechanizacja rolnictwa, elektryfikacja kolei, rozbudowa miast i coraz bogatsze wyposażenie naszych mieszkań w nowoczesny sprzęt powszechnego użytku powodują przecież stały wzrost zapotrzebowania na prąd. Równocześnie zaś rosną koszty jego produkcji.

Drogię z reguły i długotrwałe inwestycje energetyczne nie zawsze nadążają za szybkim rozwojem kraju, choć w ostatnich latach na rozbudowę energetyki nie żałowano środków. W latach 1971 — 1978 przyrost mocy zainstalowanej

w naszych elektrowniach będzie niemal tak duży, jak w ciągu poprzednich 20 lat. Wystarczy jednak opóźnienia w budowie niektórych elektrowni w dwóch tylko ostatnich latach, aby energetyka zaczęła pracować „na styk”, aby pojawiły się kłopoty w rytmicznych dostawach energii.

W przemyśle, który jest jej największym odbiorcą, ujawniło się wiele rezerw. Okazało się, że w zakładach przemysłowych można uzyskiwać duże oszczędności energii, nie wydając dodatkowych środków i nie uszczuplając produkcji. Czasem wystarczy np. umyć w halach fabrycznych szyb pokryte warstwami kurzu, które w ogóle nie przepuszczają światła.

Wielkie możliwości oszczędzania energii tkwią jednak przede wszystkim we właściwej organizacji produkcji — np. w

wykorzystywaniu niektórych energochłonnych urządzeń w nocy między godzinami ranego i wieczornego szczytowego poboru mocy. Godny naśladowania jest przykład Fabryki Mebli w Łomży, gdzie dzięki wprowadzeniu dodatkowej trzecie zmiany zużycie energii rozłożyło się równomiernie na całą dobę. Możliwość takiego manewru ma w kraju wiele zakładów, w których wskaźnik zmianowości jest jeszcze niski.

Oszczędności można uzyskać także w zakładach pracujących w ruchu ciągłym w których agregaty wymagają stałego dopływu energii. W Zakładach Sodowych w Inowrocławiu ponad 70 procent energochłonnych urządzeń eksploatuje się obecnie poza godzinami szczytu. Stosuje się też mniej energochłonne metody suszenia niektórych produktów, oszczędzając w efekcie około 160 000 kWh energii miesięcznie.

PAP

Liczy się każdy kilowat

Program oszczędności energetycznych w CSRS

Dla gospodarki czeskosłowackiej odczuwającej dotkliwie niedobór własnych surowców paliwowych energetycznych, każdy kilowat jest niezwykle cenny. CSRS to kraj wysoko uprzemysłowiony, w którym zużycie na jednego obywatela wynosi rocznie 7 ton umownego paliwa, a produkcja energii elektrycznej średnio 400 kWh.

Program oszczędzania przyjęty przez rząd federalny w 1976 r. obejmuje dosłownie wszystkich, naturalnie w różnym stopniu. W innym największych odbiorców energii, a więc zakłady pracy, przedsiębiorstwa, a w innym poszczególnych mieszkańców.

PAP

Znaczenie i perspektywy

Dokończenie ze str. 1

zwłaszcza w Belgradzie, w Wiedniu i na forum ONZ.

Działalność ta — stwierdzono w czasie obrad — wzmacnia autorytet Polski w świecie. Kraj nasz jest cenionym i szanowanym uczestnikiem dialogu politycznego i międzynarodowej współpracy. Stwarza to dobre przesłanki dla rozwijania działalności w 1978 r. zarazem jednak nakłada obowiązek nie tylko utrzymania, ale także dalszego umocnienia osiągniętych pozycji z korzyścią dla gospodarki i społeczeństwa. Wokół tych zagadnień ogniskowała się dyskusja.

Podsumowując dyskusję premier Piotr Jaroszewicz wskazał na doniosłą rolę narady.

Odbędzie się ona w okresie, kiedy przed służbą zagraniczną, tak samo jak przed gospodarką i administracją stoją za dania coraz większe i trudniejsze.

Premier podkreślił, że głównym kierunkiem polskiej aktywności na forum międzynarodowym jest rozwój całokształtu stosunków ze Związkiem Radzieckim i pozostałymi krajami socjalistycznymi — członkami RWPG, z którymi łączą nas braterskie więzi ideowo-polityczne i społeczno-ekonomiczne. (PAP)

Wystawa w Nowym Tomyślu

ZSRR — kraj turystyki i przyjaciół

Turystyczne podróże po Związku Radzieckim cieszą się nieustannie zainteresowaniem w Polsce. Z każdym rokiem wzrasta liczba wyjeżdżających do ZSRR a także przyjeżdżających turystów ze Związku Radzieckiego do Polski. Są to wyjazdy krajoznawcze, lecznicze, specjalistyczne, sportowe. Polaków w ZSRR spotkać można na ponad stu atrakcyjnych trasach, spośród których coraz większym zainteresowaniem cieszą się wczasy nad Bajkałem i znane od dawna uzdrowiska nad Morzem Czarnym. Częstsze niż dotąd są wyjazdy na radzieckie festiwale sztuki i imprezy sportowe. W ubiegłym roku zanotowano wzrost ruchu turystycznego między oboma krajami o 30 procent.

W związku ze zbliżającą się olimpiadą liczba polskich turystów odwiedzających Związek Radziecki wyraźnie wzrosła. Już teraz przygotowuje się dla nich pola kempingowe koło Mińska (na 400 miejsc) i pod Moskwą (na 2 800 miejsc).

Przed rozpoczęciem olimpiady organizowane będą wycieczki do miast igrysk: Moskwy, Leningradu, Mińska, Tallina, Kijowa.

Mieszkańcy województwa poznańskiego będą mogli oglądać widokówki z Moskwy i Leningradu oraz innych miast z 15 republik radzieckich, fotografie zabytków, muzeów, krajoobrazów na wystawie „Związek Radziecki — kraj turystyki i przyjaciół”. Pierwszą obejrzą ją mieszkańcy Nowego Tomyśla, gdzie wczoraj w Domu Rzemiosła otwarto ekspozycję przy udziale ministra pełnomocnego, konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Gusiewa, przed stawiciela Głównego Urzędu Turystyki Zagranicznej przy Radzie Ministrów ZSRR w PRL — Anatolija Siemaszki oraz przedstawicieli miejscowych władz partyjnych i administracyjnych. Dla zwiedzających wystawę przygotowano wydawnictwa obrazujące walory krajoobrazowe ZSRR. (bg)

Z KART HISTORII

DEKLARACJA WYZWOLENIA

„...Co należy robić, by Polska była prawdziwie wolna i niepodległa?”

To pytanie zawarte zostało w Deklaracji Polskiej Partii Robotniczej „O co walczymy?” — opublikowanej w marcu 1943 roku na łamach konspiracyjnego organu PPR, „Trybuny Wolności”. Partia, która od chwili swego powstania z całą siłą i konsekwencją głosiła niezbędność walki z hitlerowskim okupantem w imię odzyskania niepodległości, czyli samostanowienia państwa, miała rewolucyjną odwagę, by stwierdzić, iż wyzwolenie narodu musi być nierozłączne z wyzwoleniem społecznym, powstaniem Polski — ojczyzny ludzi pracy.

Deklaracja PPR „O co walczymy?” jest jednocześnie dokumentem ideowym i programem działania. W kolejnych punktach Deklaracji określono cele i zadania, przesądzające o nowym obliczu państwa.

Wolne, demokratyczne wybory; usunięcie z ziem polskich fałszywskich najeźdźców — nie tylko tych w mundurach, ale ogółu Niemców realizujących politykę „Drang nach Osten”; zorganizowanie ludowej milicji i armii; uwolnienie Polaków z obozów wszelkiego typu, zorganizowanie repatriacji; ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich, a także zdrajców narodu polskiego; inkorporacja wszystkich ziem polskich, z jednoczesnym uznaniem prawa narodów do samostanowienia; ustalenie dobrosąsiedzkich stosunków z państwami sąsiednimi, prowadzenie polityki zagranicznej opartej o sojusz ze Związkiem Radzieckim; ogłoszenie — jako zasadniczego prawa dla wszystkich obywateli — wolności sumienia, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń; konfiskata przedsiębiorstw zagrabionych przez okupanta, rewindykacja majątku polskiego wywiezionego do III Rzeszy; uspołecznienie banków i wielkiego przemysłu, wywłaszczenie gospodarstw obszarowych, połączone z przeprowadzeniem reformy rolnej; zapewnienie „prawa do pracy dla wszystkich”, prawa do odpoczynku, bezpłatnego wykształcenia, bezpłatnej pomocy lekarskiej, opieki nad matką i dzieckiem...

W takiej, jak przytoczono wyżej, kolejności formułowano w Deklaracji kolejne postulaty. Autorzy Deklaracji pamiętali o wszystkich zasadniczych problemach, które wynikały z dwóch przesłanek: nigdy więcej roku 1939, a więc... musi być inaczej niż po roku 1918.

Historyczne znaczenie Deklaracji PPR z marca 1943 r. staje się oczywiste, gdy oceniamy ją w kontekście publicystyki programowej innych polskich ugrupowań politycznych. Ludowcy i socjaliści, organizacje demokratyczne — nawet nie lewicowe — wszystkie stały na gruncie „przemian”, mówiły o „nowej” Polsce. Rzecz w tym, iż nikt wśród wymienionych z wyjątkiem PPR — nie był w stanie określić jednoznacznie wizji nowej Polski, nikt — z wyjątkiem PPR — nie potrafił sformułować pytania: „Jakie winny być pierwsze nasze kroki po proklamowaniu wolnej i niepodległej Ojczyzny?”, i udzielić zaraz po nim pełnej odpowiedzi.

Deklaracja PPR „O co walczymy?” stanowiła pierwszy zasadniczy, ogólnonarodowy dokument partii — mówiła jednocześnie o wyzwoleniu narodowym i społecznym. PPR — partia rewolucyjna, prezentowała program odpowiadający interesom milionów Polaków i państwa, które miało być krajem „poższych warstw narodu”, reprezentującym „interesy robotników, chłopów i inteligencji”.

JERZY A. SALECKI

Prawa człowieka — tematem obrad komitetu ONZ w Genewie

Obradująca w Genewie 34 sesja Komitetu Praw Człowieka ONZ podjęła dyskusję nad stanem realizacji międzynarodowego paktu praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych, przyjętego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1966 r. W debacie podkreślano, iż wiele czołowych krajów zachodnich nie ratyfikowało do tychczas ani tego paktu, ani też międzynarodowego paktu o prawach obywatelskich i politycznych.

Zabierając głos w debacie generalnej charge d'affaires stałego przedstawicielstwa PRL w genewskiej siedzibie ONZ, Andrzej Olszówka podkreślił zasadnicze znaczenie praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych w całym systemie praw człowieka. Zapewnienie powszechnego korzystania z tych praw jest bowiem niezbędnym warunkiem korzystania ze wszystkich praw człowieka, w tym również praw obywatelskich i politycznych. (PAP)

Zmarł Janusz Meissner

W wieku 78 lat zmarł w Krakowie znany pisarz, autor kilkudziesięciu powieści o tematyce lotniczej, morskiej i przygodowej — Janusz Meissner.

Jego twórczość była popularna zarówno wśród młodzieży jak i dorosłych. Kilka książek doczekało się ekranowej realizacji. (PAP)

Agresja Rodezji na Botswanę

Nowego aktu agresji dokonała wojska rodezyjskie na sąsiednią Botswanę. Oddział zbrojny reżimu rasistowskiego wtargnął w rejon miejscowości Kazungula i zaatakował botswański patrol graniczny.

Wśród żołnierzy patrolu zabici i ranni. (PAP)

Krajowa giełda w Poznaniu

Oferta: 231 000 ton owoców i warzyw

Z inicjatywy Centralnego Zarządu Ogrodnictwa odbyło się wczoraj w poznańskiej Izbie Rzemieślniczej spotkanie przedstawicieli 49 wojewódzkich spółdzielni ogrodniczo-szczeparskich. Dokonano na nim końcowych ustaleń, dotyczących zaopatrzenia handlu detalicznego w owoce i warzywa w roku bieżącym i w I kwartale roku przyszłego, aby niedobory w jednym województwie można było pokryć nadwyżkami z innego regionu kraju. W sumie oferta dotyczyła 166 000 ton warzyw i 65 000 owoców.

WSOP w Poznaniu zaoferował do odsprzedaży innym województwom 4 000 ton niektórych gatunków warzyw, zakupi natomiast 5 000 ton innych oraz 3 000 ton owoców.

(zd)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady deszczu. W nocy i rano mgły.

Temperatura maksymalna plus 8 stopni, minimalna plus 2 stopnie.

Wczoraj o godz. 19 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu i Koninie plus 6 stopni, w Lesznie i Pile plus 5 stopni, w Poznaniu plus 6 stopni; ciśnienie 743,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Piechocki

KRONIKA DNIA

SEKRETARZ GENERALNY TPPR W PILSKIM

Z udziałem sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — Wacława Barszczewskiego w Walcu odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Zarządu Miejskiego TPPR. Walecka organizacja TPPR liczy ponad 2 800 członków i należy do najaktywniejszych w Pile. W czasie wczorajszej debaty podsumowano bogatą działalność TPPR we wszystkich środowiskach miasta oraz określono zadania na nową kadencję. Wybrano także nowy Zarząd Miejskiej organizacji. (tryk)

W Kaliszu obradowało kolegium resortowe

Jakość i nowoczesność wyrobów przemysłu jedwabniczo-dekoracyjnego

W dniach 27 i 28 ubm. obradowało w Kaliszu kolegium Zjednoczenia Przemysłu Jedwabniczo-Dekoracyjnego poświęcone głównie problemom jakości i nowoczesności wyrobów. W obradach wziął udział minister przemysłu lekkiego Stanisław Mach oraz kierownictwo zjednoczenia i aktyw partyjno-gospodarczy tej branży. Uczestnicy kolegium spotkali się z gospodarzami województwa i miasta — i sekretarzem KW PZPR Jerzym Kuśmakiem, wojewodą kaliskim Zbigniewem Chodą, i sekretarzem KM PZPR Jerzym Więckowskim i prezydentem Alfredem Kaczmarkiem, zapoznając się z problemami zgrupowanych w tym ośrodku trzech przedsiębiorstw: „Rutonex”, „Wistilu” i „Haftu”.

Głównie dyskutowano nad intensyfikacją postępu technicznego i rozwojem wzornic-

twa w przemyśle jedwabniczo-dekoracyjnym, który dostarcza na rynek produkcje wartości ponad 35 mld zł rocznie. Rozważono także potrzeby resortu w zakresie surowcowym, zaopatrzenia w barwniki oraz uzupełnienia potencjału przedalnego i zakładów przetwarzania przedz.

Kolegium określiło kierunki rozwoju i zadania poszczególnych branż przemysłu jedwabniczo-dekoracyjnego w zakresie asortymentu jego poziomu estetycznego i funkcjonalnego na lata 1978—80.

Przemysł jedwabniczo-dekoracyjny należy do grupy najszybciej rozwijających się przemysłów w resorcie. Wśród licznych renomowanych zakładów też branż znajdują się również: „Haft” — jedyny w kraju producent koronek, „Rutonex” i „Wistil” z Kalisza oraz „Miranda” z Turku. (ba)

Telefony SOSZA

W miejscowości Ruda w gminie Tuliszków, jadący z niebezpieczną prędkością motocyklista uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca i jego pasażer doznał obrażeń ciała. Pierwszy z nich — zmarł po przewiezieniu do szpitala, drugi — przebywa na oddziale chirurgicznym.

W Węglarkach w woj. pilskim jadący nieostrożnie autobusem PKS 42-letni mężczyzna najechał na poślizgnięty na stojącej samochod-cysternie. Straty szacuje się na około 250 000 zł. Ofiar w ludziach nie było. (b)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAN, UL. GRUNWALDZKA 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porczycki (red. naczelny), Marian Flejsterowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Szmowski.

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmuje oddział RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 J-17

CZAS ZWIĘKSZONEJ AKTYWNOŚCI (14)

Polsko-radzieckie handlowe partnerstwo

W naszej praktyce stosunków handlowych i gospodarczych z zagranicą dużą wagę przywiązujemy — podobnie zresztą, jak się to dzieje w innych przemysłowych krajach świata — do rozwijania dużych, opłacalnych serii eksportowych. Piętnaście, dwadzieścia kompletnych fabryk; maszyny budowlane i ich elementy o wartości sięgającej miliona dolarów; całe „rodziny” statków morskich określonego typu; części i akcesoria dla ponad 600 000 samochodów — to wszystko „brzmie dumnie”. Takie właśnie serie towarów z polskimi znakami firmowymi mieszczą się już w rocznych lub kilkuletnich zaledwie normach działalności eksportowej niektórych polskich branż przemysłowych, dając równocześnie perspektywę wpływów dewizowych, gwarantujących nie mniejsze strumienie towarów importowanych z zagranicy.

Krajem, z którym możemy wiązać największe perspektywy eksportowe w dużych seriach — jest Związek Radziecki. W handlowych rozmowach z kontrahentami z ZSRR coraz częściej obok żelaznych tematów cenowych, jakościowych, technicznych, dotyczących terminów dostaw — pojawia się życzenie, aby dostarczać towary w długich seriach; w takich, które pokryją jeśli nie przeważającą, to przynajmniej istotną część importowanego zapotrzebowania gospodarki radzieckiej na dany produkt — gotowy towar lub kooperacyjny element służący do produkcji określonej maszyny, czy urządzenia.

Tak było wówczas, gdy uzgadniano dostawy polskich części do samochodów „Ziguli”, wytwarzanych w nadwołżańskiej fabryce, w ilości około 700 000 sztuk rocznie. Tak było również w trakcie negocjowania dostaw polskich elementów kooperacyjnych do ciężarówek z KAMAZ, produkowanych w seriach po 150 000 sztuk rocznie. Tak jest z koparkami i częściami do nich, z narzędziami dla przemysłu czy budownictwa, ze statkami, konfekcją, czy wyrobami „Poleny”. Dzięki wielkim z reguły obliczonym na pięcioletnie okresy, zamówieniom radzieckich przedsiębiorstw handlu zagranicznego, polski towar jest czymś, co liczy się w wielu działach radzieckiego importu. Przypomnijmy chociażby udział polskich dostaw w pokryciu importowego zapotrzebowania ZSRR na sprzęt budowlany i drogowy: sięga on 40 procent. Inaczej mówiąc, na każdy milion rubli wartości tego sprzętu, sprowadzanego do ZSRR z wielu krajów, m. in. z Japonii, Czechosłowacji, USA — przypada 400 000 rubli importu takiegoż sprzętu z Polski. Nasze dostawy pokrywają około 20 procent globalnego radzieckiego zapotrzebowania importowego na statki morskie, ponad 20 procent — na barwniki, farby i lakiery, około 10 procent — na sprzęt motoryzacyjny.

Z biegiem lat w polskim eksporcie do ZSRR wykształciły się określone specjalności branżowe i towarowe: są to wspomniane już jednostki taboru morskiego, maszyny budowlane i drogowe, części samochodowe, kompletne cukrownie, fabryki płyt pilśniowych i wiórowych, fabryki kwasu siarkowego, również tabor kolejowy, elementy obrabiarek, niektóre wyroby chemiczne, niektóre konsumpcyjne artykuły przemysłowe. Ów rejestr specjalizacyjny zmienia się o tyle, o ile wzrośnie go działalność konstruktorów, projektantów i technologów; tak więc, obok tradycyjnych statków do przewożenia ładunków masowych i drobnicy, do eksportowej listy włączono również statki specjalne, m. in. do przewożenia płynnego gazu i amoniu.

Długie serie eksportowe, porównywalne w skali typowej dla wielkich europejskich lub światowych firm handlujących surowcami lub artykułami przemysłowymi, w polskim handlu zagranicznym są praktyką niedawną, z przełomu dekady lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Nie jest to jeszcze dostatecznie reprezentatywna praktyka dla większości polskich branż przemysłowych. Można mówić o niej jeszcze w odniesieniu np. do siarki, węgla, wyrobów przemysłu farmaceutycznego, w mniejszym stopniu — do kilku innych grup towarowych lub konkretnych wyrobów. Rozszerzenie tej praktyki na inne działy wytwórczości, zwłaszcza na te, które w ubiegłych latach otrzymały silny zastrzyk w postaci nowej, w dużej części importowanej techniki oraz nowych wzorów organizacji i technologii produkcji — jest obecnie jednym z kluczowych założeń polityki gospodarczej państwa. Równocześnie trwa proces rozszerzania wieloseryjnej — lub w inny sposób znaczącej — oferty eksportowej o nowe rodzaje wyrobów, zwłaszcza w przemyśle maszynowym.

I znów partnerem handlowym, którego zapotrzebowanie importowe okazuje się nie tylko szczególnie wielkie i pod tym względem dostatecznie perspektywiczne, ale również bardzo zróżnicowane asortymentowo jest Związek Radziecki. Przeprowadzone ostatnio wzajemne konsultacje, zwłaszcza w grudniu ub. roku w trakcie uzgadniania zakresu wymiany Polska — ZSRR na rok 1978, jak i w czasie niedawnej wizyty w Moskwie premiera Piotra Jaroszewicza, potwierdziły całkowicie ten fakt.

Zarysowały się mianowicie nowe możliwości w dziedzinie asortymentowego wzbogacenia w nadchodzących latach polskiej oferty handlowej i kooperacyjnej w odniesieniu do rynku ZSRR. Proces ten jest zresztą ciągły, w ostatnim okresie zaowocował już, np. rozszerzeniem kooperacyjnych związków przemysłu obu krajów w zakresie produkcji niektórych rodzajów maszyn i urządzeń, w tym wielomiejscowych samolotów pasażerskich „IL-86”, do których Polska dostarczać będzie kilka ważnych elementów konstrukcyjnych w zamian za gotowe samoloty, a także w dziedzinie elektronicznej techniki obliczeniowej. Obecnie rozważane są i przygotowywane dalsze obszary handlowego i kooperacyjnego działania. Dotyczy to m. in. udziału polskiego przemysłu w produkcji ciężkich pojazdów samowyladowczych, urządzeń do podmorskiej eksploatacji ropy i gazu, urządzeń dla wielu gałęzi przemysłu żywnościowego, czy w budowie systemów transportu rurociągowego. Do tych nowych terenów współpracy kooperacyjnej należą też urządzenia dla energetyki atomowej.

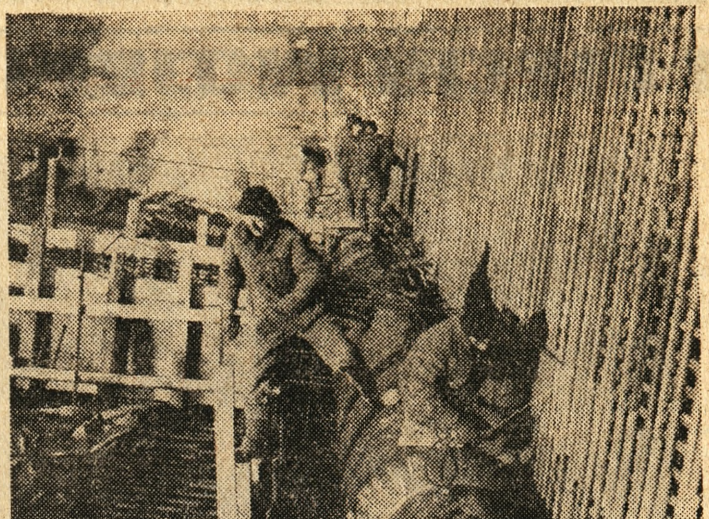
W tych wszystkich „przymiarkach” do nowych, częściowo obliczonych już na lata osiemdziesiąte, obszarów handlu i współpracy przemysłowej; chodzi, rzecz jasna, nie o jednostkowe kontrakty, lecz o dalszą perspektywę, podobnie jak perspektywiczne okazały się dotychczasowe, wielkie przedsięwzięcia specjalizacyjne i kooperacyjne. Polski w odniesieniu do rynku ZSRR i całej wspólnoty socjalistycznej. Chodzi też o duże serie wyrobów kwalifikowanych do wymiany handlowej i kooperacyjnej. Tylko takie ułatwiają bowiem i przyspieszają proces podnoszenia efektywności pracy przemysłu i całej gospodarki.

KAROL RZEMIEŃNIECKI

Budowa elektrowni w Żarnowcu

Pomimo zimy trwają prace przy budowie elektrowni w Żarnowcu (woj. gdańskie). Na rurociągu dobiega montaż 5 odcinka; w dole fundamentowym zakończono montaż spiral w siłowni. Rozpoczęto prace betonowe obiektu. W trakcie budowy jest stacja energetyczna. Na jej przedpolach zainstalowano już linię napowietrzną 400 kV Szczecin „Dolina Odra” — Żarnowiec — Gdańsk, która po zakończeniu budowy zostanie podłączona do systemu energetycznego kraju. Pierwszy prąd z elektrowni w Żarnowcu popłynie w IV kwartale 1980 roku.

CAF — fot. Ukulewski



Kto się boi puszek?

Rzemieślnik wstaje późno, nie, żeby lubił się wylegiwać, ale kiedy człowiek się obudzi i wie, że nie ma nic do roboty, to go diabli biorą. Pochodzi koło domu, pobawi się z psem, ale w końcu pies też się zmęczy. Więc rzemieślnik schodzi do warsztatu, maszynę odkurzy, przecyści, naoliwi, bo ma jeszcze nadzieję, że się przyda. Tę maszynę kupił w ubiegłym roku w „Bomisie”, po cenie złomu, ale duża jest, ciężka, więc te 17 tysięcy kosztowała. Rzemieślnik ją wyremontował, przystosował do produkcji puszek instalacyjnych pod tynk.

Z zawodu jest elektrykiem, wykonywał usługi dla przedsiębiorstw, ale tyle się o tym mówi, żeby zaspokajać potrzeby ludności, więc się „przeżyci”, poszerzył uprawnienia, postanowił produkować drobniaki. Wie, że od dłuższego czasu brakuje w sklepach puszek pod tynk, sam ich kiedyś poszukiwał, więc zrobił wzór, poszedł z nim do Państwowej Komisji Cen, uzyskał pozytywną opinię specjalisty, zatwierdzoną cenę. W sierpniu ubiegłego roku wystawił na rzemieślniczej giełdzie, ale handlowcy nie zauważyli. Na wrześniowych targach sprzedał 57 000 sztuk — kupiło m. in. WPHW Jelenia Góra, WPHW Chełm, „Społem” Przemysł. Rzemieślnik zrealizował te zamówienia, ale nowych nie ma.

Więc od początku roku rzemieślnik nie ma pracy, ale ma dużo czasu. Ogląda telewizję, tyle mówią o rezerwach, a u niego maszyna stoi, surowiec leży w workach, i to są właśnie te rezerwy, myśli rzemieślnik. Gazety też czyta. W „Głosie” właśnie przeczytał o współpracy handlu z rzemiosłem, jaka powinna być i co ma mieć z tego klient. I wtedy zatelefonował do redakcji.

W warsztacie Tadeusza Ossesa: 8 000 gotowych puszek



Producent puszek nie jest chyba jedynym rzemieślnikiem w Wielkopolsce, który wytwarza towar potrzebny, a ma trudności z jego zbytem. Rzemieślników, mających podobne kłopoty, prosimy o skontaktowanie się z redakcją. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań, z dopiskiem: „Od zamiaru do towaru”.

leży w kartonach, w workach 2 tony polietylenu (odpady produkcyjne w granulacie ze Spółdzielni „Inplast”). W drodze: 3 tony polietylenu.

— Tak jak przywoziłem materiał, tak leży, od początku roku, nie nie robię. W spółdzielni mówią, robimy co możemy, ale handel nie chce od nas tych puszek. Ja wierzę spółdzielni, że się stara, bo ma przecież procent od tego, co sprzeda. Ale sam też szukam zbytu, niestety nie udało mi się załatwić. Chodzę po sklepach — puszek nie ma. Pytam w handlu — nie chcą kupić. Nie liczę na to, że będą te puszkarki robić do emerytury; kiedy przemysł będzie dostarczał odpowiedniej ilości, przestawię się na coś innego. Mam tu wzory kilku innych brakujących drobniaków, które mógłbym robić z tego samego surowca. Wymaga to jednak nowej matrycy, a jaką mam gwarancję, że handel weźmie coś innego, jeśli nie chce puszek? Nie mogę tego zrozumieć: ludzie puszek szukają,

ja mógłbym rynek zarzucić, a nie chcę ode mnie. Miesięcznie mógłbym robić 20 000 sztuk. Nie mówię, że chodzi mi tylko o zaopatrzenie rynku. Przecież, że jest to także mój interes — włożyłem w to pieniądze i chciałbym zarobić.

A mnie chodzi właśnie o to, żeby ludzie nie musieli szukać towaru, który może być w sklepach w ciągłej sprzedaży. A także — żeby wyjaśnić mechanizmy, które sprawiają, że drogi OD ZAMIARU DO TOWARU bywają nieco zawile... Rzemieślnicza Spółdzielnia Elektrotechniczna w Poznaniu, kierownik techniczny, Adam Daszkiewicz:

— Towary rynkowe oferujemy handlowcom na targach i giełdach. Na ostatniej giełdzie rzemieślniczej wystawiliśmy puszkarki pana Ossesa. Byli handlowcy z różnych pól, nikt się nie zainteresował. Po giełdzie przeprowadziłem kilka rozmów telefonicznych, ale bez skutku. W WPHW mówią, że zaopatrują się w hurtowni i żeby hurtownia od nas kupiła, to wtedy oni, owszem, wezmą. W hurtowni powiedzieli, że puszkarki dostają z przemysłu kluczowego i od rzemiosła nie mogą kupować. To gdzie ja mam teraz załatwić?

Hurtownia Artykułów Elektrotechnicznych „Elmet” w Poznaniu. Zastępca dyrektora do spraw handlowych, Henryk Szaj, jest zdziwiony, że puszkarki od rzemieślników nie znalazły się jeszcze w sklepach. Mając rozeznanie, że przemysł kluczowy nie dostarcza odpowiedniej ilości puszek, uznał produkcję uzupełniającą za celową i pozytywnie zaopiniował wniosek 7 rzemieślników z Poznania, którzy zgłosili się do niego z wzorami. Był przekonany, że te puszkarki kupuje WPHW i że są one „na rynku”.

Hurtownia zaopatruje w 30 procentach budownictwo, tyl-

Dokończenie na str. 6
GRAZYNA SZULAK

Wszyscy jesteśmy wrogami kolejek, tak jak wszyscy jesteśmy wrogami przysięgłymi zwolennikami organizacji. Kolejki tymczasem nie znikają, zabierają nam drogi czas, denerwują. Telewizja pod koniec ubiegłego roku w „Wieczorze z dziennikiem” rzuciła milionowe pytanie: ile czasu tracimy w kolejkach? I apeluje o listy. A my odpowiadamy pytaniem natury zgoła filozoficznej: czy jesteśmy skazani na życie w kolejkach, czy nie ma sposobów na organizację naszego życia bez kolejek?

Teoria głosi: kolejki są produktem zachwiania równowagi między podażą a popytem! W związku z tym kategorię, a niekiedy wręcz apodyktycznie — niekiedy wywodzą: kolejki znikną w momencie, kiedy podaż będzie wyższa od popytu. Doradzają: poczekajmy, na razie nie lubi się robić. Będzie wielka góra towarów — nie będzie kolejek. Ci „niektórzy” mówią nam jeszcze różne rzeczy, m. in. i to, że jakoby w tej sytuacji człowiek w ogóle nie ma wpływu na likwidację kolejek, sugerując zarazem, że problem leży nie w rękach człowieka, ale w rękach sprzyśniętych prze-

cho nam sił nadprzyrodzonych.

My wszyscy, stojąc w kolejkach, wiemy dobrze, że tak nie jest, i wiemy, że problem leży w naszych ludzkich rękach i nie w każdym wypadku całą winę można zrzucić na podaż i popyt. Oczywiście, nikt rozsądny nie może wykluczyć popytu i podaż z całego wachlarza przyczyn. Równowaga rynkowa i asortymentowa, wielkość powierzchni sklepowej i usługowej, geografia sklepów i punktów usługowych — odgrywają istotną rolę w powstawaniu kolejek. Ale, i to musimy sobie powiedzieć bardzo dobitnie, wyrządzili byśmy sobie wiele szkody, gdybyśmy oczekiwali na lepsze czasy z założeniami rekami oraz z szarymi komórkami na kółku.

Czy obecnie — tj. w roku 1978 — nie się nie da zrobić, naprawdę nic? Nie wierzę! Moja teza: kolejki mogą zmniejszyć dziś — mimo wszystko.

Nie tak dawno tygodnik „Perspektywy” opisał pewien nowy, twórczy zabieg organizacyjny w stołecznym sklepie, który — ogólnie mówiąc — polegał na tym, że najpierw trzeba stać w kolejce po koszyki, potem z koszykiem po zakupy, po-

tem z zakupami w koszyku — do kasy. Na przykład po 10 deka chudego sera trzeba stać w trzech kolejkach. A tygodnik „Służba Zdrowia”, piórem Grzegorza Stasiaka, napisał: „Mimo usprawnień, kolejki są stałym elementem, urozmaicającym placów-

Bez komputera

Nie czasu na kolejki

ki lecznictwa otwartego; przed godziną siódmą — od zewnątrz, a po otwarciu przychodni — wewnątrz”.

Już na tej podstawie można wyciągnąć pierwszy, ogólniejszy wniosek: „Robimy może nieraz wrażenie ludzi, którzy najpierw działają, a potem myślą” — napisał o nas — polskiej społeczności — prof. Alojzy Melich, doradca i sekretarza KC PZPR w jednym z artykułów prasowych. Myślę, że prof. Melich ma stuprocentową rację. Podpisuję się oburącz pod tym stwierdzeniem, chociaż coś korci, żeby problem wystrzyżć.

Nie czasu dziennie Polak stoi w różnych kolejkach? Tego nikt nie wie. Takich

danych nie ma, chociaż jest to problem niezwykle istotny z każdego punktu widzenia: nawet politycznego. Istnieją natomiast badania nad budżetem czasu i z nich można to lub owo wydedukować.

GUS twierdzi: dorosły Po-

lak przeznacza dziennie na zakupy — mężczyzna — 57 minut, kobieta — 63 minuty. Na załatwienie jednej sprawy w urzędzie potrzeba 67 minut. W poczekalniach do lekarzy pacjent spędza natomiast średnio 10 razy więcej czasu niż w gabinecie na badaniach, a w przychodniach szpitalnych czas oczekiwania wynosi 1 godzinę 44 minuty.

Stojąc w kolejce, pierwsze pytania, jakie się cisną każdemu na usta dotyczą chyba takich spraw, jak: dyscyplina, życzliwość, organizacja — ta mała i organizacja — ta wielka. Ludzie patrzą i mówią między sobą: o, stoi i się nie ruszy! gdzie ona poszła?; czy tu nikt nie pra-

cuje?; dlaczego taki bałagan?; gdzie kierownik? Nie chce nikogo oskarżać, każdy wie dobrze, że praca w handlu czy usługach jest trudna, tym niemniej nie można usprawiedliwiać wynaturzeń okolicznością „ciężka praca”. Badania Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych mówią wyraźnie, że w przychodniach zdrowia (poddanych obserwacji) Warszawy, Torunia i Radomia różnica między nominalnym a rzeczywistym czasem pracy lekarzy wynosi (kolejno): 48 minut, 35 minut, 45 minut. Smutny rekord należy do Torunia, gdzie lekarze z powodu spóźnienia, wcześniejszego wyjścia i przerw w czasie dyżuru na 216 minut nie pracowali 49 minut. Trudno, by w tej sytuacji nie powstały kolejki, trudno, by nie powstawały kolejki w sklepach, skoro eksponentki pod byle pretekstem kryją się na zaplecach.

I tu dochodzimy do jednego z głównych mitów, jakie istnieją w Polsce, dziś już w rozdeptanej wręcz postaci. Z kim nie porozmawiasz — każdemu brakuje etatów i ludzi, pewnie brakuje też lekarzy w Warszawie, Toruniu i Radomiu, i nie tylko tam. Brakuje też pewnie ludzi w handlu, w teleko-

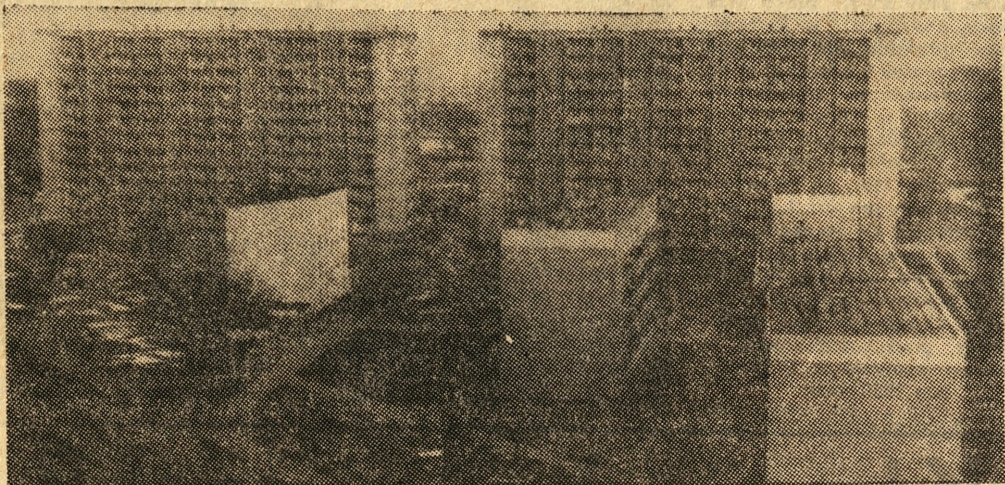
munikacji, w usługach. W ogóle jak by nas było za mało — i czy nie przydałoby się jeszcze z 10 milionów, a może 20, może ze 100 milionów! Ten mit „mało nas” jest bardzo groźny w skutkach. Zwalnia bowiem od myślenia gospodarskiego, od myślenia o organizacji, o dyscyplinie. Pozorny drobniak, ale cytowany już tygodnik „Służba Zdrowia” powiada: „Dużym sukcesem było dostrzeżenie przez służbę zdrowia telefonu. W żadnej jednak przychodni nie widziałem kartek z numerem rejestracji i stosownym napisem, zachęcającym do korzystania z tego urządzenia”. Tyle na dowód małej organizacji, a może wielkiej, może życzliwości?

Stojąc w kolejce jednak myśli się o organizacji — tej większej od mikro.

I tu rewelacja: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych przeprowadził badanie na temat organizacji pracy w Polsce, z którego wynika, że tylko 9 procent respondentów uznało organizację w zakładach „za zadowalającą”. 90 procent natomiast wyraziło pogląd, że organizację trzeba zmieniać, względnie usprawniać.

JERZY KOCHAŃSKI

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW



Jeden z tych wieżowców zwanych nie tylko w Pile „deskami”, przy zastosowaniu nowych technologii zakończono w ciągu 6 miesięcy. Fot. — A. Gertych

PILSKIE

Pomysły budowlanych

Co zrobić, aby w pełni realizować i przekraczać wysokie plany w budownictwie mieszkaniowym? Pilscy budowlani do pytania zadają sobie każdego dnia. Z po trzeby rodzą się wynalazki i usprawnienia. Od niedawna w nowo powstałym (z dniem 1 stycznia br.) Kombinacie Budowlanym w Pile pomysły próby zdążyły stosunkowo prostą technologię pozwalającą szybciej przekazywać do użytku budowane mieszkania. W swej prostocie są rewelacyjne i mają szansę szerokiego zastosowania w budownictwie mieszkaniowym, nie tylko w województwie pilskim.

Na budowie bloków mieszkalnych najczęściej kłopotów przysparzają prace wykończeniowe, bowiem zwykle montaż bądź prace murarskie idą jako tako. Największym zaś problemem jest kładzenie tynków i podłączanie energii cieplnej. Tymczasem w Pile na wieżowcu montowanym z wielkiej płyty przy ulicy Roosevelta przekazano mieszkanie w ciągu 6 miesięcy (licząc od tak zwanego stanu zerowego) do użytku zamiast normatywnego czasu 11 miesięcy. W ciągu czterech miesięcy zmontowano 6000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej, a w ciągu zaledwie 2 miesięcy położono tynki na 30 000 metrów kwadratowych ścian.

Stało się tak w wyniku zastosowania nowej metody wykonywania tynków, opracowanej przez specjalistów z Pily. To, co położono na ścianach tylko umownie można nazwać tynkiem. Bardziej właściwą nazwą jest masa szpachlowa.

W polskim budownictwie stosuje się różnego typu masy mające zastąpić tradycyjne tynki. Oparte są one w większości na piasku, wapieniu i klejach importowanych z dewizy. Taką masę przygotowuje się m. in. w Fabryce Domów w Suchym Lesie. Tymczasem masę wytwarzaną w Pile wy maga wyłącznie surowców krajowych i klejów organicznych ogólnie dostępnych w Polsce: kazeiny i klejów kostnych. Bardzo ważnym składnikiem masy jest, stosowany zamiast

ziarnistego piasku, pyłek kwarcowy używany w Hucie Szkła w Ujściu jako produkt uboczny. Ma on istotne w tym pomysle właściwości wiążące i przyczepne. Daje także w końcowym efekcie wysoką jakość zaledwie kilkumilimetrowej nawierzchni jest największym osiągnięciem.

Pomysł racjonalizatorski zrodził się z inspiracji kierownictwa Pilskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Pile (obecnie Kombinat Budowlany) w ubiegłym roku. Powstała wtedy grupa wdrożeniowa, w której skład m. in. weszli inżynierowie Zbigniew Kurek i Kazimierz Szymczak oraz brygadziści — „złota rączka” przedsiębiorstwa Stanisław Kwiatek. Masę w bardzo łatwy sposób przygotowuje się bezpośrednio na budowie w mechanicznej tynkarni. Następnie, również mechanicznie, nakłada się kilkumilimetrową warstwę na betonowe płyty i przy pomocy filcowych pałek wyrównuje i wygładza.

Myśli się już o przyszłości. Idzie o to, aby masę tę stosować już w trakcie produkcji wielkiej płyty w fabryce domów, a po montażu jedynie wykańczać powstałe szpary. Jeśli to się uda zrealizować, to staną urwane dodatkowe cenne dni w terminach kończenia budów.

Jeśli tylko potwierdzą się zalety nowej masy nakładanej na ściany, technologia ta zostanie zastosowana na wszystkich pilskich budowach stawianych z wielkiej płyty. Wyliczono wstępnie, że koszt pokrywania ścian tą metodą jest znacznie tańszy, ale największą oszczędnością jest skrócenie czasu budowy oraz mechanizacja prac tynkarskich, do których bardzo trudno o fachowców.

Drugą rewelacją pilskich budowlanych jest technologia budowy kanału ciepłociągu. Jest równie prosta. 500-metrowy odcinek ciepłociągu pilscy budowlani wykonali w ciągu zaledwie 2 miesięcy, podczas gdy normalnie budowa powinna trwać 7 miesięcy. Zastosowano koncentrację prac na kilku odcinkach wykonywanych równolegle. Gdy poszczególne

główne odcinki były gotowe, złączono je w jedną całość. Głównie jednak przyspieszenie nastąpiło dzięki zastosowaniu nowej metody wykonywania podłoża i układania rur ciepłowniczych. Zamiast dotychczas wszędzie stosowanego murywania ścian bocznymi kanałami, rury pokryto prostokątnymi przykrywkami o szerokości jednego metra, wykonywanymi we własnej betoniarni poligono- nowej. Gabaryty oraz pomysły wypracował inż. Izabela Cichowski. Metoda ta przynosi znaczne oszczędności w czasie, umożliwia wyeliminowanie znacznej liczby murarzy potrzebnych na budowach, jak również szybkie zapewnienie ciepła w mieszkaniach.

Szukając metod przyspieszenia budownictwa mieszkaniowego, pilscy budowlani wpadli na kolejny pomysł. Chcąc on w oparciu o technologię wielkiej płyty wykonywać własnym sumptem gotowe ścianki działowe z wmontowanymi drzwiami. Odpowiednia formę kończą specjaliści z pilskich Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego. Nie jest to wprawdzie wielka rewelacja, gdyż w całym kraju podejmuje się takie same próby — liczy się jednak możliwość przyspieszenia.

Co dają w sumie te przedsięwzięcia? Pilscy budowlani wykonali w ubiegłym roku ponad 55 000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej mieszkań. Na trzech czwartych budów skracali terminy realizacji inwestycji. W tym roku planują wykonanie 68 000 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej przy znacznie mniejszej załodze. Zastosowanie nowej technologii pokrywania ścian, podłączania ciepłociągów do budynków pozwoli na budynkach montowanych z wielkiej płyty skrócić terminy przekazywania mieszkań w wielu przypadkach o prawie połowę!

W sposobie myślenia pilskich budowlanych należy upatrywać ich sukcesów w pomysłowej realizacji planów, które w roku ubiegłym wykonane zostały z nadwyżką.

WŁADYSŁAW WRZASK

KALISKIE

Inwestycyjna terapia lecznictwa

Sporo jest dziedzin życia społeczno-gospodarczego, w których województwo kaliskie należy do „krajowej czołówki”. Natomiast w zakresie ochrony zdrowia kaliskie bynajmniej nie zajmowało dotychczas czołowych lokat. Przeciwnie — wskaźniki liczby lekarzy (9,5), pielęgniarek (niewiele ponad 27) oraz łóżek szpitalnych (niecałe 40) na każde 10 000 mieszkańców plasowały ten region w końcu listy wszystkich polskich województw. Jednocześnie nakłady inwestycyjne na rozbudowę sieci placówek służby zdrowia należały tutaj w minionych latach do najniższych w kraju.

W biejącej pięcioletniej sytuacji zmienia się jednak diametralnie. Zaplanowano bowiem nakłady w wysokości 1 369 mln zł (jest to jeden z najwyższych wskaźników w Polsce), przybywa miejsc w szpitalach oraz ośrodkach zdrowia. Nie znaczy to wcale, że zlikwiduje się wszystkie braki i anomalie, lecz już wkrótce nastąpi poprawa. I chociaż może nie od razu będzie ona zauważalna dla ogółu społeczeństwa, to jednak — wyraźna.

Co już uczyniono? W minionych dwóch latach oddano do użytku 11 nowych wiejskich ośrodków zdrowia, z tego 10 wybudowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia. Nierzadko zdarzają się w Kaliskim przypadki, że załogi zakładów przemysłowych, że całe wsie, a nawet gminy już w pierwszych dniach roku meldują o wykonaniu całorocznego planu zbiorów na NFOZ. W budowie znajdują się dwa kolejne ośrodki w Koźminie i Opatówku. Trzy pawilony typu „Namysłowskiego” zlokalizowano w Ostrowie, Fabianowie oraz przy kaliskim szpitalu. Każdy z nich dysponuje 35 gabinetami. Pawilon z bazą laboratoryjną otrzymała także kaliska stacja kwiadawstwa. Uruchomiono nową przychodnię rejonową przy ul. Serbinowskiej, a osiedle „AF” i fabryka „Runotex” otrzymały żłobki.

Trwa budowa szpitala w Kaliszu przy ul. Poznańskiej oraz szpitala w Pleszewie. Prace są jednak poważnie opóźnione w stosunku do planowanego har-

monogramu robót. Po prostu przedsiębiorstwa wykonawcze (realizujące wiele innych zadań) nie dysponują odpowiednią mocą przerobową do wykonania prac wartości wielu dziesiątków milionów złotych. Nadrobienie zaległości przy obu obiektach, a także zakończenie rozbudowy szpitala w Sycowie, należy obecnie do najpilniejszych zadań obu resortów — budownictwa i służby zdrowia. Wybudowanie tych szpitali poprawi znacznie sytuację pod względem liczby szpitalnych łóżek. Obecnie województwo należy do najlepszych w umiejętności wykorzystania istniejącej bazy lecznictwa zamkniętego — w ubiegłym roku w szpitalach województwa kaliskiego przebywało 65 000 osób. Wynika to jednak z niedostatecznej bazy i dużej (także z konieczności) rotacji chorych.

Powyższe zadania nie wyczerpują bynajmniej listy wszystkich przedsięwzięć inwestycyjnych kaliskiej służby zdrowia. Niebawem dwa obiekty przejmie Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego. Jednostka ta dokonała ostatnio wymiany 50 procent swego taboru, otrzymując nowe pojazdy. Dysponuje ona także dwiema karetkami „R”. Dynamicznie rozwija się wojewódzki przemysłowy Zespół Opieki Zdrowotnej, zatrudniający ponad 200 pracowników, gdzie powoli wykształca się model specjalistycznych gabinetów i pracowni. Z pomocą przyjdzie FWR „Runotex”, która przekazuje „przemysłowcom” kilka pomieszczeń, niezbędnych dla jej dalszego rozwoju.

Rozbudowuje się także wojewódzka specjalistyczna ZOZ chorób płuc i gruźlicy. Przybędzie łóżek dla chorych, powstanie zaplecze diagnostyczne z prawdziwego zdarzenia. Natomiast w stadium prac projektowych znajduje się koncepcja utworzenia w Sokolówce (niedaleko Morawina) wojewódzkiego ośrodka rehabilitacji. Liczyć on będzie 220 łóżek w 5 pawilonach. Pacjentami będą chorzy cierpiący na zaburzenia układu ruchu, krążenia, osoby ze schorzeniami neurologicznymi i reumatologicznymi. Leczyć się będzie tutaj także dzieci.

W Kaliszu działa wojewódzki

ośrodek doskonalenia kadry medycznej z bazą hotelową itd. W ubiegłym roku odbyły się tu 23 kursy dla pracowników służby zdrowia z całego regionu.

Prognozy dotyczące sytuacji w kaliskim lecznictwie są więc — rzecz można — optymistyczne. A jednak nie w pełni.

— Cierpimy na chroniczny brak lekarzy. Ośrodki zdrowia, nawet w dużych wsiach, nie- rzadko siedzibach gmin, stoją z tego właśnie powodu puste. Nawet te z mieszkaniami dla personelu — mówi lekarz wojewódzki, doc. dr med. Włodzimierz Sapiński. — Tak jest w Sośniach, Doruchowie, Strzyżewie, a także w Krotoszynie, Rozdrażewie, Sulmierzycach, Mikstacie i Czajkowie. Moim zdaniem, przyczyną takiego stanu rzeczy jest również nasz system kształcenia. Młodzi lekarze, ci zaraz po studiach, zdając sobie sprawę z niedostatku własnej wiedzy, po prostu boją się iść na wieś, odpowiadając za ludzi cierpiących na wiele różnych schorzeń. Natomiast pod dostatkiem mamy średniego personelu medycznego, który kształci się w dwóch zespołach (w Kaliszu i Ostrowie) oraz w szkołach średnich w Jarocinie, Krotoszynie i Kępnie. Co roku opuszczają te placówki około pięciuset absolwentów.

Obraz służby zdrowia w Kaliskim byłby niepełny, gdyby pominąć opiekę społeczną. W domach opieki podległych resortowi jest 1 550 łóżek, a i świadczenia zwiększają się z roku na rok. Nie powinno to jednak przesłaniać faktu, że w placówkach pomocy doraźnej oraz w przychodniach zanotowano w ubiegłym roku 3 300 000 porad i wizyt. Nie wszyscy korzystający z nich byli zadowoleni. Dotyczy to przede wszystkim ilości czasu, jaki „kosztuje” chorych ta forma pomocy i to jest problem nad wyeliminowaniem którego powinna popracować kaliska służba zdrowia. Poprawienie organizacji pracy nie wymaga przecież inwestycji.

MAREK TRUSZKOWSKI

Nawozy z popiołów

Mimo zimy trwa w województwie konińskim nawożenie pól popiołami z pobliskich elektrowni. Wychwytywane w 2 i 3 fazie elektrofiltrów charakteryzują się dużym zasobem związków mineralnych i tlenku wapnia.

W tym roku miejscowy Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych zamówił 65 000 ton popiołów. W styczniu rozsiano 6 000 ton, w lutym ilość ta będzie jeszcze większa. Zapowiada się więc, że w tym roku po raz pierwszy przekroczone zostaną zadania, mimo iż plan jest o 250 procent większy od ubiegłorocznego. Stało się to możliwe po uruchomie-

niu we wrześniu ubiegłego roku instalacji do suchego odpopielania w elektrowni „Pątrów”, zdolnej wychwycić 120 000 ton popiołów przydatnych w rolnictwie. Dalsze 50 000 ton uzyska elektrownia „Konin”. Dodajmy, że popioły wysiewać się będzie również na terenach województw: wielkopolskich, wrocławskiego, bydgoskiego i łódzkiego.

15 000 ton zamówili również konińscy drogowcy — charakteryzują się one bowiem silnymi właściwościami wiążącymi i są wykorzystywane do utwardzania nawierzchni.

(woj)

Spółdzielnie kółek rolniczych stają się w kraju obrazem wsi polskiej coraz ważniejszym elementem. Wykonują rolnikom indywidualnym usługi agrotechniczne, transportowe, budowlane i gdziekolwiek naprawcze, hodują trzodę i bydło, uprawiają ziemię, której nie chcą już chłopi, a jeszcze nie wzięli PGR-y, kształcą kadry mechanizatorów rolnictwa. Bez SKR-ów wieś polska byłaby ułomna. Ale z tego, co SKR-y robią, nie wszyscy są zadowoleni. Ten ważny element rolnictwa bywa jeszcze zawodny, niedoskonały. Podstawowe jego grzechy to nieterminowość i zła jakość usług.

28 baz SKR w województwie leszczyńskim świadczą usługi blisko 30 tysiącom gospodarstw chłopskich. Co trzeba zrobić, żeby te usługi były świadczo-

ne terminowo i dobrze jakościowo?

— Rolnicy leszczyńscy mają dwa razy więcej ciągników niż my, ale nawet posiadacze traktorów zamawiają u nas usługi; to im się bardziej kalkuluje, zwłaszcza od czasu, kiedy zmieszono dotacje na paliwa do ciągników rolniczych — mówi prezes Wojewódzkiego Zarządu Kółek Rolniczych w Lesznie, Józef Poniecki. — Wszyscy chcą mieć prace agrotechniczne wykonane w optymalnym terminie — bo takie są wymogi sztuki rolniczej. Ale te terminy są takie same dla prawie wszystkich i powodują spiętrzenie zamówień, którym nie można podołać. Jeśli nawet dyspozytorom w kółkach uda się sporządzić harmonogram godzący wszystkich zamówienia, to pogoda, awarie sprzętu i inne życiowe

LESZCZYŃSKIE

okoliczności burzą plany i narażają nas na zarzut nieterminowości. Jak rolnik robił sam, to nie miał na kogo w tych sytuacjach narzekać. Teraz ma SKR... Nie zawsze rolników informujemy, gdzie leży przyczyna zwłoki w wykonaniu usługi. Często są sytuacje, w których rolnicy by nas rozgrzeszyli. Np. kiedy nagle przyjeżdża „wahadło” z węgłem, albo z nawozami dla gminnej spółdzielni i naczelnik odkomenderuje nasze ciągniki do pomocy przy rozładunku, zamiast na chłopie pole. Ten węgiel, te nawozy są dla rolników i oni to rozumieją.

Jak naprawić SKR?

Coraz konsekwentniej wprowadza się brygadowy system pracy spółdzielczych maszyn podczas żniw i innych masowych prac polowych. Skoncentrowane kombajny, snopowiązałki, transport i mechanicy wędrują od wsi do wsi, od pola do pola. Nie ma dzięki temu jałowych przebiegów, no i szybciej posuwa się praca. Terminy w umowach z rolnikami dostosowywane są do tego systemu. Często jednak się zdarza, że już podczas żniw zgłaszają się spóźnialscy, którzy dopiero, kiedy zobaczą kombajny, przypominają sobie o SKR-ach. Dochodzą wte-

dy ich hektary i do następnej wsi brygada dociera z opóźnieniem. Ubiegły rok był wyjątkowy i to zjawisko późnych zamówień jeszcze bardziej wyoblrzybił. Dość, że przed żniwami było zamówień na 17 tysięcy hektarów, a we wrześniu okazało się, że SKR-owski sprzęt żniwował na 31 tysiącach!

Szczególnie dotkliwie odczuwają każdą nieterminowość plantatorzy ziemniaków, którzy jednocześnie z kopaczką muszą zamówić ludzi do zbierania. Jeśli tam SKR nawali choćby o dwie godziny, to rolnik jest narazony na poważne stra-

ty — musi przecież zapłacić ludziom za stracony czas. Dlatego tworzyć się będzie rezerwa maszyn (zwłaszcza kopaczek), która by zagwarantowała punktualność usług, nawet jeśli któreś ogniwo ulegnie awarii.

Niemniej ważnym problemem jest jakość wykonywanych usług. Najczęściej jest ona taka, jakie są umiejętności pracowników SKR. Rekrutują się oni przede wszystkim spośród młodoletnich i młodszych wiejskiej. Taki chłopak do szkoły zawodowej lub krótkim kursie pracuje dwa, trzy lata. Potem wojsko. Jeśli wróci to rychło się ożeni i szuka mieszkania. Jeśli nie da mu go SKR, szuka gdzie indziej, w zagłębiu miedziowym, w

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

POZNAŃSKIE

Szlakiem Piastowskim nazywamy 300-kilometrową trasę biegnącą przez kilkanaście województw, ale prace nad przywróceniem dawnego jej piękna koncentrują się w Poznaniu. Złota linia na odcinku od Poznania do Gniezna z każdym miesiącem wiele się zmienia.

Niedawno minęły dwa lata od rozpoczęcia zagospodarowywania szlaku. Postępuje to zgodnie ze szczegółowo opracowanym programem. Chodzi zaś przede wszystkim o ocalenie od zapomnienia narodowych pamiątek, stałych rejonów Wielkopolski, dokonując wierniej rekonstrukcji. Na przystankach autobusowych ustawione zostały stylowe wiaty, uporządkowano obejścia około 250 przydrożnych budynków, założono wiele ciekawych i plastycznie drogowych. Ponadto odnawia się dwór i park w Sokołowie, nowy wjazd otrzyma spichlerz w Mikołajewicach. Przybywa terenów zielonych, małych też służących rekreacji.

Na bieżący rok zaplanowano kilka przedsięwzięć, zwłaszcza w gminie Łubowo. Powstać ma droga w okolicy Jeziora Lednickiego i przystanek autobusowy w Lednogórze, w samym zaś Łubowie zbudowana będzie restauracja i parking przy wiatraczku. W gminie Gniezno urządzonych zostanie kilka stylowych wiat na przystankach PKS oraz parkingów wzdłuż drogi łączącej województwo poznańskie z bydgoskim. Zamierza się też zagospodarować lasy w Łukowie. W gminie Klecko zbuduje się drogę we wsi Waliszewo i parking leśny w jej okolicy.

Zadaniem zakrojonym na największą skalę jest rekonstrukcja XIX-wiecznej wsi wielkopolskiej. Atrakcją parku etnograficznego, rozciągającego się wokół Jeziora Lednickiego i w Dziekanowie

Wdzięk godnej starości

Wiele chce się zrobić także w tej części Poznania, przez którą przebiega Szlak Piastowski. Część ulic uzyska oryginalne tablice miedziane ze swoimi nazwami, na ścianie budynku przy ul. Główniej 38 umieszczone zostaną mapy szlaku, kolorową elewację otrzyma ma około 95 domów wzdłuż ulic: Główna, Zawady i Gnieźnieńska. Zagospodarowane zostaną skarpy w rejonie wiaduktu kolejowego Zawady i cmentarza na Miłostowie oraz tereny od ul. Główniej do Zawady i w sąsiedztwie tamtejszej pętli tramwajowej.

Najwięcej uwagi w planie zagospodarowania historycznego szlaku poświęcono jednak rewaloryzacji Gniezna. Zabytkowe to miasto ma dzięki temu szansę wypięknąć i ukazać przybyłym wszystkie swoje walory historyczne. Słowem — może przydać młodego wdzięku godnej starości.

Głównym odnowionym zostanie rynek i gnieźnieńskie Starówko; pierwszy etap związanych z tym robót zakończony ma być w roku bieżącym, a wszystkie zrealizowane zostaną do 1980 roku. Oczyszcza się centrum ze specyficznych oficyn i przybudówek, około 90 starym kamieniczkom zmieniono elewację, odnawia się sztukaterię, wydobytą z pod nawarstwieniami, byle jakich remontów prawdziwie okazałyby się zabytkowej architektury.

Równocześnie postępuje modernizacja sieci handlowej w centrum Gniezna. Do 1980 roku ma zostać bez udziału inwestycji, ma uzyskać około 5 000 metrów kwadratowych dodatkowej powierzchni handlowo-usługowej. Otwarto już m. in. piękne sklepy

„Desy” i „Juniora”, a także nowe lokale gastronomiczne. Nie zapomina się o unowocześnianiu oświetlenia i nawierzchni gnieźnieńskich ulic oraz układu komunikacyjnego. Ten ostatni zmieni się dzięki — trwającej już — przebudowie miejskiego odcinka trasy E-83 (Poznań — Bydgoszcz), nad którym to przed szwajcercami patronat sprawują ZSMP-owcy.

Nie tylko ów patronat jest przejawem społecznego zaangażowania gnieźniaków w rewaloryzację miasta. Podejmują oni sporo wartościowych inicjatyw w różnych dziedzinach, nie szczędząc sił i czasu dla wspólnego przecież dobra. Tylko w ubiegłym roku wartość czynów sięgnęła 29 mln zł, a — jak się przewiduje — w latach 1978—80 przekroczy 80 mln zł.

Innym kierunkiem działań społecznych jest pomoc przy budowie kompleksu obiektów szkolnych Pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego (nastąpiła centralna inauguracja nowego roku szkolnego). Głównemu wykonawcy — Poznańskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu nr 4 — spieszą z pomocą rzemieślnicy i młodzież. Latem przewidziano tam właśnie koncentrację obywateli młodzieżowych i hufców pracujących, których uczestnicy wykonają rozmaite prace niefachowe.

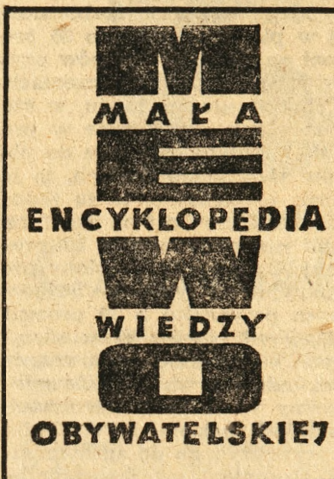
To tylko najważniejsze przedsięwzięcia w rewaloryzacji Gniezna i Szlaku Piastowskiego. Wszystkie wszakże są cenne jako przejawy społecznej odpowiedzialności, przyspieszającej osiągnięcie wspólnego celu.

win” sypie się na zwałowiska zewnętrzne, tworząc góry, miast zasypywać nimi wyrobiska.

W poprzednim roku miało powstać w Koninie specjalistyczne przedsiębiorstwo rekultywacji gruntów pokopanych. Rozmowy między resortami rolnictwa i energetyki ciągnęły się długo, jednak bez rezultatu. Skutek jest taki, że w roku ubiegłym nie został odzyskany ani jeden hektar ziemi. Czysta trawa na dachu, rok bieżący nie zapowiada się lepiej. Rekultywacja jest przedsięwzięciem pracochłonnym, wymagającym ciężkiego sprzętu i dużych nakładów finansowych. Górnicy, co zrozumiałe, muszą przede wszystkim kopać węgiel, rekultywacja siłą rzeczy będzie zawsze dla nich problemem uboższym.

Powołanie specjalistycznego przedsiębiorstwa to jedyna możliwość przywrócenia rolnictwu ziemi zabranej mu przez kopalnię. Przemawia za tym możliwość zmniejszenia kosztów rekultywacji. Obecnie zdarza się, że za przywrócenie do produkcji 40 arów, płaci się 400 000 złotych. Najważniejszą motywacją stanowi jednak krajowy bilans zbożowy. Maszyną do rekultywacji można kupić raz na wiele lat, zboże trzeba co roku. A w samym województwie konińskim można by go zbierać z terenów, leżących obecnie bezproduktywnie — tysiące ton.

Spoleczne postawy



Prasa codzienna przyniosła informację, że czterech dyrektorów zostało odwołanych ze stanowiska, a sprawę dalszej ich odpowiedzialności karnej bada prokurator. Na skutek ich zaniedbań i niedopełnienia obowiązków zostało bowiem zakupione za granicą kosztowne urządzenie, nie nadające się do tych celów, do których zostało nabyte. Jednocześnie „Polityka” (nr 7) przyniosła artykuł M.F. Rakowskiego — „Kilka uwag dodatkowych” — nawiązujący do wywiadu z profesorem Janem Szczepańskim, opublikowanym w „Trybunie Ludu”. W obu tych publikacjach została podjęta próba odpowiedzi na pytanie — jakie cechy powinni Polacy kultywować, jakie zasady i metody, jakie metody i działania, jakie sowa w celu wyjścia z kłopotów gospodarczych? Między problemem stanowiskiem przedmiotem rozważań wybitnego naukowca oraz redaktora naczelnego „Polityki” a krótką informacją o konsekwencjach złą robotę i nieodpowiedzialność istnieje oczywiście związek.

Prof. Szczepański stwierdza na wstępie, że „Generalnie rzecz biorąc, II Krajowa Konferencja PZPR przyjęła następującą koncepcję: po pierwsze, trzeba wytrwale i uciążliwie, usilnie przyczynić się do likwidacji w funkcjonowaniu systemu gospodarki jako całości; po drugie, zwiększyć skuteczność starań o podniesienie poziomu organizacji zakładów pracy, o pełne opanowanie ich problemem przez kierownictwo i załogi; po trzecie, zapewnić dobór ludzi, w pełni kompetentnych do sprostania trudnym obowiązkom związanym z ustaleniem zadań gospodarczych, organizacją i kontrolą ich wykonania...”. Jednocześnie profesor obszernie uzasadnia poglądy, że „droga wyjścia z naszych trudności prowadzi przez pobudzenie masowego ruchu niegodzenia się ze złą robotą, partactwem i zwykłą „lipą”. Określa je jako „czwar- te źródło naszych trudności”, a ponadto wyprowadza wniosek o konieczności jasnego określenia kompetencji poszczególnych ogniw kierowania, zarządzania i wykonawstwa oraz imiennej odpowiedzialności. Znamienne dla poglądów profesora jest jego stwierdzenie — „Kochać Polskę znaczy to wytrwale dążyć do wyższej moralności i kultury pracy. Bez troski o to — bez gotowości narażania się przy okazji tym, którzy skostnieją w tradycji dezorganizacji, niedbałości, zrywów zastępujących systematyczne i punktualne działanie — miłość ojczyzny nie jest ani pełna, ani twórcza, ponieważ roz- mija się z naszą główną potrzebą narodową i społeczną”.

Redaktor Rakowski, również koncentrując uwagę na „czwartym źródle trudności”, uzasadnia szczególną rolę systemu kierowania i zarządzania, który mógłby odegrać rolę „samosteregujących mechanizmów”, zmuszających wszystkich ludzi do solidnej pracy. Obaj autorzy podnoszą przy tym rolę partii w organizowaniu życia społecznego i gospodarczego kraju, jej odpowiedzialność za prawidłowe funkcjonowanie mechanizmów życia publicznego, wreszcie rolę

kontroli sprawozdawczej przez partię. Poglądom zaprezentowanym w obu wypowiedziach, nic nie można ująć, można natomiast dodać.

Masowy ruch niegodzenia się ze złą robotą, partactwem i „lipą” może się bowiem rozwinąć wówczas, gdy powszechna będzie świadomość, że tego typu społeczne działanie jest skuteczne.

Funkcjonowanie mechanizmu kierowania i zarządzania jest zawsze uzależnione od postaw ludzkich — właśnie od tego „niegodzenia się” ze złą robotą i „lipą”, od stosunku do pracy i społecznych obowiązków. Założenia systemu organizacji i zarządzania są bowiem powszechnie znane — w szczególności powinny być znane tym, którzy sprawują kierownicze funkcje w instytucjach naszego życia społecznego i gospodarczego. Należy więc postawić pytanie — dlaczego dotychczas ten system nie spełniał należycie swych zadań? Odpowiedź — moim zdaniem — może być następująca: albo zasady nie były dość precyzyjnie określone, co osłabiało bądź niweczyło ich działanie, albo „też nie były one przestrzegane w życiu. Dla czego? — tu odpowiedź może być tylko jedna — wskazująca na ludzi odpowiedzialnych za takie sytuacje.

W zespole środków kształtowania świadomości oraz postaw społecznych pierwszoplanową rolę odgrywa instytucja naszego życia — wyniki ich działania i styl pracy — znacznie wykraczające poza ich statutowe, zawodowe funkcje. Swoim przykładem kształtują bowiem klimat społeczny i upowszechniają dobre lub złe wzorce postaw społecznych i pracowniczych. Jednocześnie między ich działalnością a postawami społecznymi zachodzą oczywiście sprzeczności. Aby więc to wzajemne oddziaływanie nie stanowiło „błędnego koła”, zerwanie z „byłojakością” wymaga w pierwszym rzędzie zwrócenia jak najbardziej uwagi na obsadę tych stanowisk, na których ciąży szczególna odpowiedzialność za rzetelną pracę zespołową. Mamy 800 000 takich stanowisk kierowniczych i jednocześnie 12 milionów zatrudnionych w gospodarce społecznej. Już z samego zestawienia tych liczb wypływa wskazanie „decydującego ognia”, od którego należy zacząć rozwiązywanie podsta- wowego dylematu naszej współczesności — dylematu jakości pracy. Obsada tych stanowisk powinna więc być oparta na kryteriach najwyższych kwalifikacji zawodowych, ideowych i moralnych, intelektualnych, umiejętności organizacyjnych, właściwego, socjalistycznego stosunku do pracy i ludzi.

Liczne dokumenty partyjne świadczą, że w ten sposób kierownictwo polityczne kraju widzi drogi i metody rozwiązywania jakości pracy i działania społecznego. Problem klimatu społecznego oraz walki z ujemnymi zjawiskami, poka- żującymi jeszcze w naszym życiu i stanowiącymi jedno z podstawowych źródeł jego braków, stanowił temat wielu wystąpień Edwarda Gierka, prze- wiązał się w wielu dokumentach partyjnych. M. in. na IX Plenum KC PZPR Edward Gierek mówił:

„Polityka kadrowa w każdym zakładzie pracy, na każdym terenie i odcinku musi być oparta na kryteriach rzeczywistych kwalifikacji zawodowych i postaw ideowo-moralnych. Należy zdecydowanie przeciwstawiać się kul- terstwu, wykorzystywaniu powiązań, protekcji i innym wypaczeniom... Niezbędne jest także zwiększenie skuteczności walki z ujemnymi zjawiskami społecznymi, a w szczególności z korupcją, marnotrawstwem, kradzieżami mienia społecznego, alkoholizmem i innymi przejawami demoralizacji. Eliminacja tych zjawisk wymaga stanowczego przeciwstawiania się im w praktyce, likwidacji poczucia bezkarności, wymaga przede wszystkim wspólnoty, zgodnego działania władz i organizacji społecznych wszystkich ludzi pracy”.

KONIŃSKIE

Ożywianie ziemi

zjawisku. Założyliśmy też, że rośliny pionierskie dla naszych celów może być każdy gatunek, jeśli stworzy się mu odpowiednie warunki. Zarzuciliśmy pogląd o opłacalności gromadzenia warstwy zewnętrznej ziemi przy pracach górniczych, by po zakończeniu ich nakładać ją na skałę macierzystą. W województwie konińskim, a także w większości obszarów kraju, skała macierzysta jest często lepsza od warstwy wierzchniej, która powstawała z gorszych jakościowo utworów geologicznych. Praktyka potwierdziła to założenie, można więc zrezygnować z drogiego i kłopotliwego zabiegu górniczego, bez straty w jakości ziemi. Dotyczy to gleb gorszego gatunku. Co innego, gdyby przyszło budować na terenach odkrywkowych na terenach lessowych czy czarnoziemach.

Metoda, wypracowana w Koninie polega na silnym nałożeniu mineralnym — około 700 — 800 kilogramów NPK na każdy hektar przez kilka lat i uprawie od początku pszenicy, rzepaku, itp. Możliwe jest to naturalnie po wstępnej technicznej rekultywacji, którą stanowi m. in. wyrównanie terenu.

Zespół, kierowany przez doc. Jana Bendera opracował także kompleksowy program zagospodarowania terenów zrehabilitowanych w województwie konińskim. Ma to być swoisty ożenek lasu z pszenicą. Zwałowiska i wyrobiska mają być ośsadzone lasem — plantacjami topolowymi, orzechami włoskimi i kawkaskimi oraz innymi gatunkami. Przewidziane jest tworzenie pasów leśnych, wpływających na mikroklimat i regulujących stosunki wodne na terenach odczuwających już dziś brak wody. Reszta to pola uprawne i sady. Na terenach odkrywkowych „Władysławów” powstanie sad o powierzchni ponad 550 hektarów. Będzie to pierwsza odkrywka, realizowana z myślą o przyszłym rolniczym wykorzystaniu jej terenów.

Nie wszędzie jednak możli- we jest nadrobienie popełnionych błędów. W odkrywcach „Pątnów” wyrobisko, które mogłoby pomieścić 34 miliony metrów sześciennych wody i zdecydowanie poprawić stosunki wodne, w dużej części województwa, wypełnia się zmieszany z wodą popiołem. Jednocześnie ziemię zbieraną w odkrywcach „Józ-

Wojciech Plutowski

PGR. Każdego roku zmienia się w SKR-ach około 25 procent kadry.

Co do przygotowania zawodowego, to jest ono dalekie od idealu. Z kursów dla traktorzystów absolwenci wynoszą w zasadzie umiejętność kierowania ciągnikiem po drogach publicznych. Orki innych prac agrotechnicznych uczą się dopiero podczas pracy na polu. Muszą ileś tam hektarów sknocić, zanim posiadają wcale niełatwą sztukę uprawy gleby. A że rolnicy są wymagający i partani nie znoszą, to tacy oracze-samoucy muszą wysłuchać solidnej porcji poleceń i wymysłów niezadowolonych usługobiorców i często zniechęcają się do tego typu prac.

Żeby podkreślić wagę usług agrotechnicznych, wprowadzono system premiowania, lepiej

opłacane są czynności podczas orki i innych prac polowych niż w czasie usług transportowych.

Aby ustabilizować kadrę w SKR-ach, przede wszystkim trzeba mieć mieszkania. W roku ubiegłym zbudowano w Leszczyńskim pierwszy 12-mieszkaniowy blok dla pracowników SKR w Borku. W bieżącym roku dwa podobne mają powstać w Poniecu i Krobi. W następnych latach SKR-y będą budować przeciętnie po 60 mieszkań rocznie.

Rozbudowane zostaną warsztaty naprawcze we wszystkich 28 bazach SKR. Dziś w większości są one bardzo skromne, a brak urządzeń diagnostycznych utrudnia wykonywanie napraw. Często „w ciemno” rozbebesza się traktor, bo ko-

lilo sprzęgło, a tymczasem usterka może siedzieć w skrzyni biegów. Silniejsze warsztaty będą zdolne do świadczenia usług rolnikom, którzy przeważnie posiadają ciągniki i maszyny odkupione „z drugiej ręki”, mocno już zużyte i wymagające częstych napraw.

Niezbędne dla poprawy opinii o pracy SKR-ów będą korekty organizacji pracy oraz modyfikacje niektórych przepisów. W ubiegłym roku zapoczątkowano współpracę podczas żniw brygad SKR z transportem chłopskim. Zboże z kółkowych kombajnów tzw. „trzytonówkami” dostarczały do punktów skupienia rolników indywidualnych. Niby nie w tym nadzwyczajnego, ale trzeba było przełamać barierę formalną w postaci przepisu o do- tachach na przewozy „trzytonówek”, ale przysługujących

tylko transportowi społecznemu. Dzięki tej innowacji kilkudziesięciu traktorzystów SKR w całym województwie, zamiast wozić zboże, mogło zbierać słomę, wykonywać podorywki i orki przedsi-

— Liczymy też na lepszą współpracę kierowników baz SKR z zarządami kółek rolniczych, które mają prawo i obowiązek pilnowania prawidłowości funkcjonowania SKR-owskich usług — mówi prezes Poniecki. — Pomocni nam są również pełnomocnicy kółek w poszczególnych wsiach, którzy znając warunki lokalne najlepiej reprezentują interesy rolników w bazie SKR. Wiemy, że wiele nam brakuje do doskonałości, ale uporczywie będziemy do niej dążyć.

TOMASZ TALARCZYK

MICHAŁ SADOWSKI

Od czego zależy wzrost plonów?

Rozmowa z dyrektorem Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — prof. dr. S. Nawrockim

Konieczność szybkiego powiększenia produkcji zwierzęcej przy stałym malejącym z roku na rok obszarze użytków rolnych wymaga maksymalnego wykorzystania wszelkich dostępnych środków zapewniających intensyfikację produkcji roślinnej, a zwłaszcza zbóż i pasz. Możliwość takiej — jak stwierdza dyrektor Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa — prof. dr. Stanisław Nawrocki — istnieje przy spełnieniu podstawowych warunków zarówno ze strony rolników, jak i przemysłów pracujących na potrzeby gospodarki rolnej.

XV Plenum zapoczątkowało po VI Zjeździe KC PZPR — mówi prof. Nawrocki — tworzenie nowoczesnej materialnej bazy rozwoju rolnictwa i zaktywizowało rolników do działania w kierunku zwiększenia produkcji. Sprzyja temu, obok dużych nakładów finansowych na rozbudowę zakładów produkcyjnych dla rolnictwa środków produkcji, stworzenie odpowiedniego klimatu rozwoju wszystkich form gospodarowania. Wytworzona dotychczas atmosfera i zaangażowanie rolników, zwłaszcza prowadzących własne gospodarstwa rolne, należy utrzymywać przez dalsze rozwijanie wszechstronnej pomocy w postaci pełnego pokrycia w środkach produkcji i potrzebach materiałowych.

Co jest niezbędne dla uzyskania wzrostu produkcji rolniczej?

Dla utrzymania zakładanego tempa wzrostu plonów roślin uprawnych należy skutecznie wykorzystywać istniejące rezerwy w podniesieniu poziomu agrotechniki, w tym także poprawnego stosowania nawozów mineralnych, chemicznych środków ochrony roślin oraz potencjał biologiczny gatunków i odmian bardziej intensywnych. Nasz kraj należy do nielicznych, które posiadają dobre rozbudowane doświadczalnictwo polowe. Konfrontacja plonów, jakie uzyskuje się w doświadczeniach po-

lowych z wynikami produkcyjnymi, wskazuje rozbieżności w plonach od 30 do 60 procent na korzyść plonów uzyskiwanych w doświadczeniach. I chociaż nie ma kraju, w którym plony uzyskiwane w produkcji byłyby podobne do plonów w doświadczeniach, to jednak rozbieżności te są znaczące, nie mniejsze niż u nas i na ogół nie przekraczają 30 procent. Oznacza to, że plony produkcyjne są tylko w najgorszym przypadku o 30 procent niższe od plonów doświadczalnych. Powyższe porównanie prowadzi do wniosku, że gdybyśmy w naszych warunkach podnieśli poziom agrotechniki i przybliżyli go do agrotechniki stosowanej w doświadczeniach to w stosunkowo krótkim czasie istniejąca możliwość wzrostu plonów zbóż o około 2 kwintale z hektara.

Jakie zabiegi mają decydujący wpływ na plony?

Spośród szeregu elementów agrotechniki, trzy spełniają dominującą rolę. Są to: prawidłowa uprawa roli w zmianowaniu i uprawa przedsiwna właściwe nawożenie i terminowy siew.

Spełnienie elementu pierwszego może nastąpić tylko wtedy, jeśli gospodarstwo przestrzega zasady racjonalnej gospodarki polowej (przyjętego systemu zmianowania) oraz posiada odpowiednie zestawy maszyn i narzędzi do uprawy roli. Niestety, w ostatnich latach wystąpił wyraźny niedobór podstawowych narzędzi oraz całych zespołów do przedsiwnej uprawy roli, w tym głównie wałów kruszących i krusząco-ugniatających na gleby ciężkie. Uzupełnienie tego sprzętu staje się obecnie pilną koniecznością.

Właściwe nawożenie wymaga nie tylko odpowiedniej ilości nawozów mineralnych, ale także dostarczenie ich w takim czasie, w którym są one niezbędne do zastosowania w polu. Realizacja dostaw nawozów mineralnych dla rolnictwa do 1976 roku przebiegała w przybliżeniu zgodnie z przyjętym

programem i dzięki temu rolnictwo nasze osiągnęło poważny postęp. Natomiast już na przełomie lat 1976/77 wystąpił na tym odcinku poważny załamanie, polegające na nieterminowych dostawach nawozów w ogóle oraz tendencji spadku podaży nawozów azotowych, a także fosforowych. Zjawisko to jest wysoce niepokojące i już przyniosło negatywne skutki w plonach roślin uprawnych. Szczególnie niepokojąco budzi zahamowanie wzrostu zużycia nawozów azotowych, których brak rzutuje w pierwszej kolejności na plony roślin pastewnych i okopowych. Dla przykładu podam, że zużycie czystego azotu na hektar użytków rolnych wyniosło w Polsce w 1976 roku — 65 kilogramów, a w 1977 roku tylko 60 kilogramów. W tym samym czasie (1976 rok) na przykład w NRD wskaźnik ten wyniósł 108, w Czechosłowacji — 73, RFN — 92 i Danii — 115 kilogramów na hektar użytków rolnych.

A jakie inne skutki nowo duje niedobór nawozów azotowych?

Niedobór nawozów azotowych pociąga za sobą nie tylko zahamowanie wzrostu plonów, ale uniemożliwia też racjonalne bieżące wykorzystywanie nawozów fosforowo-potasowych, które przecież importujemy. W oparciu o nasze dotychczasowe wyniki możemy powiedzieć, że dla zabezpieczenia planowanego wzrostu plonów powinniśmy możliwie szybko osiągnąć średnie zużycie nawozów (NPK) na hektar użytków rolnych na poziomie 240 — 250 kilogramów przy zachowaniu prawidłowego stosunku pomiędzy poszczególnymi składnikami. Poziom ten wynika z dwóch przesłanek: określa on w naszych warunkach górną granicę przedziału najwykreszniejszej efektywności nawożenia mineralnego, i spełnia prawo zwrotu składników pokarmowych na poziomie planowanych na 1980 rok plonów roślin.

Tak więc jeżeli nie osiągnie

my tego wskaźnika na koniec bieżącego planu 5-letniego, to nie poprawimy zasobności gleb w fosfor i potas co uniemożliwi uzyskanie planowanego wzrostu plonów po 1980 roku w uzupełnieniu do powyższego stwierdzenia należy dodać, że przedstawiony poziom zużycia nawozów mineralnych stanowi niezbędne minimum dla gospodarstw prowadzących na części swoich pól intensywną produkcję pasz, albo stosujących intensywny system zmianowania roślin.

A jaki wpływ na plony ma trzeci element agrotechniki — przestrzeganie terminowości siewu i sadzenia roślin?

Ta znana zasada nie przez wszystkich rolników jest jednakowo doceniana. Według obserwacji IUNG przynajmniej 1/6 zasiewów zbóż dokonywana jest poza wszelkim dopuszczalnym terminami, a następnie 1/5 w terminach odbiegających od optymalnych. Jeśli więc uwzględnimy znane fakty, że każde opóźnienie zasiewu zboża o 5 dni obniża średni plon o 2 — 4 kwintale z hektara, to sumarycznie straty z tego tytułu licza się w setki tysięcy ton ziarna.

Spełnienie warunku terminowości zasiewów ozimów wymaga przemysłowego doboru roślin w płodochianach oraz nie zwykłej sprawniej organizacji pracy. W przypadku roślin jarych niezwykle ważna jest dobra przedsiwowa uprawa roli, umożliwiająca w okresie wiosennym zastosowanie szybkiej i uproszczonej uprawy przedsiwnej.

Omówione elementy dobrej agrotechniki wymagają w gospodarstwach wielkoobszarowych prawidłowego nadzoru technologicznego, a w gospodarstwach indywidualnych skutecznego doradztwa ze strony specjalistów WOPR. Przestrzeganie tych zasad uruchomi i efektywnie przyczyni się do wzrostu plonów wszystkich roślin uprawnych.

Rozmawiał
FRANCISZEK BOBULA

Zmiany w strukturze spożycia

Ile i na co wydajemy

Poziom i struktura spożycia oraz następujące w tej dziedzinie zmiany zależą przede wszystkim od ogólnego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. A — jak wiadomo — rozwój ten w Polsce w ostatnich 7 latach był wyjątkowo szybki. Realizowaliśmy przy tym równoległe wielki program inwestycyjny i modernizacyjny oraz dynamiczną politykę społeczną, wyrażającą się przede wszystkim poważnym wzrostem wynagrodzeń.

W 1976 roku nominalne dochody osobiste ludności osiągnęły kwotę 1087 mld zł i były ponad 2-krotnie wyższe niż w 1970 r. Zdecydowało o tym głównie wysokie tempo wzrostu wynagrodzeń za pracę, które zwiększyły się — według obliczeń Departamentu Bilansów Gospodarki Narodowej GUS — o około 109 procent, a także świadczeń społecznych o około — 124 procent. Nominalne dochody rolników indywidualnych podniosły się w tym okresie o około 84 procent. Z ogólnej sumy owych dochodów obywateli naszego kraju w 1976 roku, 958 mld zł, czyli 83 procent przypadło na spożycie dóbr materialnych i usług niematerialnych.

Jak w tym świetle przedstawiają się zakupy dokonywane przez nasze społeczeństwo? Ile i na co wydaliśmy?

Otóż, wracając do 1976 roku, handel uspołeczniony sprzedał w tym czasie towary konsumpcyjne za 798,3 mld zł. Na każdego statystycznego Polaka przypadło więc artykułów za 23 230 zł. W porównaniu z 1970 rokiem łączny wzrost wyniósł 78 procent, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca około 69 procent (dane — w cenach stałych).

Ale też wzrost ten nie rozkładał się równomiernie na wszystkie grupy towarów. Po twierdziła się bowiem prawidłowość, iż w miarę zwiększania się dochodów ludności, udział żywności w ogólnych wydatkach zmniejsza się. I choć spożycie produktów żywnościowych w relacji do dochodów społeczeństwa jest jeszcze u nas dość wysokie w porównaniu z niektórymi najbardziej rozwiniętymi państwami, to przecież wzrost spożycia żywności w ciągu 6 lat o niecałe 30 procent (licząc na 1 mieszkańca) świadczy o znaczących, oczekiwanych przekształceniach w strukturze i modelu konsumpcji. (PAP)

Makulatura, szmaty, butelki, opony

Z nieużytków poszukiwane surowce

1000 hektarów lasu uratowało w ubiegłym roku przed wycięciem Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włóknistych w Poznaniu, działające na terenie województwa: kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, pilskiego, poznańskiego oraz części górzowskiego. Skupiło ono, przerobiło i sprzedało 39 000 ton makulatury oraz 4 000 ton szmat. Głównymi odbiorcami makulatury są fabryki papieru, gdzie 1 tona surowca włóknistego zastępuje 600 kg celulozy. Ponadto makulatura sprzedawana jest za dewizy — w roku ubiegłym 2 500 ton zużytego papieru sprzedano do RFN, Włoch i Jugosławii.

Za pośrednictwem poznańskiego przedsiębiorstwa nieużytki stają się surowcami również dla hut szkła. W ubiegłym roku sprzedano hutom 4 000 ton stłuczki szklanej. Z przeznaczeniem do powtórznego napełnienia skupiono 2 mln butelek monopolowych i po winie.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Surowców Włóknistych rozwija również produkcję. Z różnego rodzaju odpadów drewna, skrzyń po im portowanych maszynach i urządzeniach, wyrabia się w zakładach w Rawiczu, Kościanie i Międzychodzie opakowania drewniane (m.

m. transportery, palety). W roku ubiegłym wykonano 7 000 metrów sześciennych tych opakowań. Na tomistach z wysortowanej z makulatury tektury powstało 1 800 ton kartonów, ramek włókienniczych i innych opakowań. Ostatnio zainstalowano w Rawicem zakładzie nowe urządzenia włoskie do prze robu tektury, co pozwoli w roku bieżącym zwiększyć ilość produkowanych opakowań do 2 000 ton.

Poznańskie przedsiębiorstwo prowadzi także punkty skupienia opon do biegnikowania, które przekazuje „Stomilowi”. Obok placówek w Bolesławie i Śleszowie, w roku bieżącym zostaną powołane kolejne w Oboornikach i w Krotoszynie. Ma się skupić 26 000 ton opon.

Głównym zadaniem przedsiębiorstwa pozostaje jednak skup makulatury, która ma się zwiększyć o 13 procent w stosunku do roku ubiegłego. Rozwijanie tej działalności jest uzależnione od poprawy organizacji skupienia i zwiększenia liczby punktów skupienia. Obecnie w 5 województwach przedsiębiorstwo ma 19 oddziałów, 22 punkty skupienia, 5 barakowozów i 23 zbieracze wędrówkowe. W tym roku zostaną oddane pawilony do skupienia surowców włóknistych w Koninie, Pile i Kościanie. Jest to jednak za mało; indywidualni dostawcy mają kłopoty ze sprzedażą makulatury, która wskutek tego się marnuje. (gra)

Konferencja w Canberze z udziałem Polski

Ochrona zasobów morskich wokół Antarktydy

W Canberze (Australia) rozpoczęła się 3-tygodniowa specjalna konferencja konsultacyjna, z udziałem ponad 100 polityków i ekspertów reprezentujących 13 krajów, które podpisały traktat w sprawie Antarktydy z 1959 roku.

W spotkaniu, które potrwa do 16 marca, uczestniczą delegacje z ZSRR, Polski, Australii, W. Brytanii, USA, Francji, Japonii i innych państw. Zor-

ganizowano je w celu opracowania międzynarodowej konwencji w sprawie ochrony żywych zasobów morskich wokół Antarktydy. W wystąpieniach szefów poszczególnych delegacji na posiedzeniu inaugurującym podkreślono konieczność przekształcenia tego rejonu w strefę pokoju i podjęcia pokojowej współpracy z korzyścią dla wszystkich krajów. (PAP)

W RFN nie ukazały się czołowe gazety

Mieszkańcy RFN zostali pozbawieni we wtorek wielu czołowych gazet. Z powodu strajku personelu technicznego drukarni tego dnia nie ukazały się także „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, „Frankfurter Rund-

schau”, „Sueddeutsche Zeitung”, „Koelnische Rundschau”, „Bild Zeitung” i „Express”.

Strajkujący domagają się gwarancji zatrudnienia, zagrożonego dokonywaną przez pracodawców modernizacją drukarni. (PAP)

Budowa 6 nowych kopalni węgla kamiennego

Rok 1978 jest w rozwoju polskiego przemysłu węglowego rokiem szczególnym. W różnych fazach realizacji znajduje się bowiem równocześnie 6 nowych kopalni węgla kamiennego.

Znamionują one wielki wysiłek państwa kierowany na szybki rozwój naszego górnictwa, na jego unowocześnienie, na zapewnienie załogom maksymalnie bezpiecznych warunków pracy oraz dobrej opieki socjalno-bytowej.

W 1980 r. polskie górnictwo ma dostarczyć na pokrycie potrzeb kraju i na eksport około 210 mln ton węgla. Większość wzrastającego wydobycia uzyska się z czynnych już zakładów wydobywczych. 18 z nich poddawanych jest w tym roku generalnej rozbudowie i rekonstrukcji. (PAP)

Nadal nieznany los dwojga turystów z Warszawy Ratownicy GOPR wznowili poszukiwania

Nadal nieznany jest los dwojga turystów z Warszawy — Krystyny Fedorowicz i Andrzeja Pawelczaka, którzy 10 lutego br. wyszli ze schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich i ślad po nich zaginął.

Po pięciu dniach intensywnych poszukiwań GOPR przerwali akcję z uwagi na niesprzyjające warunki atmosferyczne — w Tatrach padał wówczas śnieg zacierający śla-

dy. Od 27 lutego ratownicy podjęli na nowo poszukiwania. Po halnym wietrze i opadach deszczu południowe stoki Tatr odsłoniły się, na północnych nadal zalega gruba warstwa śniegu.

W penetracji rozległego rejonu Tatr wysokich i tatrzańskich dolin GOPR korzysta z pomocy śmigłowca sanitarnego. Poszukiwania trwają. (PAP)

„Nordiska Unipol AB”

Polsko-szwedzka spółka handlowa

W Sztokholmie podpisane zostało porozumienie o utworzeniu nowej polsko-szwedzkiej spółki handlowej „Nordiska Unipol AB”.

Ze strony polskiej udziałowcami w spółce są CHZ „Ciech” Towarzystwo Handlu Międzynarodowego „Dal” i CHZ „Paget”, zaś ze strony szwedzkiej firma „Nordiska Unipol”.

Kto się boi puszek?

Dokończenie ze str. 3

ko to, co zostaje, idzie do detalu. W IV kwartale 1977 r. i w styczniu 1978 r. sprzedano w Poznaniu 25 000 puszek, co dyrektor Szaj ocenia na jedną piątą potrzeb. On jednak od rzemieślników kupować nie może. Jest reprezentantem produkcji „klucza” i całe dostawy koordynują mu biura sprzedaży. Poza tym „Elmet” nie jest hurtownią rynkową, należy do Urzędu Gospodarki Materiałowej i takich uprawnień, żeby kupować od rzemieślników, nie ma. Dyrektor jest tu 33 lata, ale od rzemieślników nigdy nie kupował.

Owszem, hurtownia jest „gestorem puszek”, ale również na przykład w wyłącznikach, a te WPHW kupuje bezpośrednio od producentów. Więc dla czego nie chce kupować puszek? Kiedyś, jak był „Aged”, przychodzili przed każdymi targami krajowymi, dyrektor powiedział, ile czego im dostarczyć, resztę kupowali z własnych źródeł, nawet od prywatnego. Dyrektor uważa, że WPHW powinno to kontynuować. Ale jeśli oni tak stawiają sprawę, to dyrektor skon-

taktuje się z centralą „Elmet” i zapyta, jakie jest ich zdanie o puszkach od rzemieślników. Sam decyzyjnie podjąć nie może, chociaż nad tym boleje.

Oddział III (Obrotu Artykułami Wyposażenia Mieszkaniowego) Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrznego w Poznaniu. Kierowniczka działu elektrotechnicznego, Daniela Kamińska:

— My często unikamy zakupów drobiazgów z rzemiosła, bo wymaga to bardzo wielu formalności, czyli więcej pracy niż obrotów. Gestorem puszek jest hurtownia „Elmet”, gdyż jest to artykuł przede wszystkim zaopatrzeniowy. Wprawdzie „Elmet” zapatrzuje nasze sklepy w niedostatecznych ilościach, ale wychodzi mi z założenia, że puszkę na rynek w ogóle są, bo klient może ją kupić w sklepach rzemieślniczych.

Dyrektor Oddziału III WPHW, Mieczysław Tchorzewski ma szerszą branżę i setki wyrobów: meble, sprzęt radio-telewizyjny, artykuły elektryczno-oświetleniowe. O tym, że puszek brakuje, wie, ale że są potencjalni producenci i mogliby być w sklepach... — Co to za rzemieślnik, niech pan! mi go przysię! Ja zaraz te puszkę kupię!

— Dowiedziałam się, że to nie-

możliwe, bo WPHW nie jest gestorem puszek...

— Nie chcę wchodzić w to, kto powinien te puszkę kupić, ale wiem, że są one potrzebne. Nie rozumiem, dlaczego pani Kamińska się od tego odcina. Ja im na każde naradzie mówię, że należy korzystać z każdego źródła zaopatrzenia, pod warunkiem prawidłowości i celowości zakupów. Ale wszyscy się tych rzemieślników boją jak nie wiem kogo. A przecież rynek jest ważny, on decyduje, a nie asekuracja.

Dyrektor Tchorzewski łączy się telefonicznie z działem elektrotechnicznym, poleca skontaktować się z rzemieślnikiem i podpisać umowę.

Tadeusz Osses otrzymuje za mówienie na 10 000 puszek, które dostarczy do WPHW w najbliższych dniach. — Na razie tyle, zobaczmy, jak one nam „schodzą” i jak będzie trzeba, zamówimy następne — mówi w WPHW.

No, i wreszcie nie powinniśmy mieć kłopotów z zakupem w Poznaniu puszek instalacyjnych pod tynk.

I teraz należałoby zadać pytanie: dlaczego ta sprawa musiała zająć się redakcja? Tylko że takie pytanie stawiałam już na łamach „Głosu” nie jeden raz...

GRAZYNA SZULAK

900 lat londyńskiej twierdzy Tower

Londyńska twierdza Tower, jedna z najstarszych w Europie obchodzić będzie latem bieżącego roku 900 rocznicę swego istnienia. Jest ona bez wątpienia jednym z czołowych obiektów w Wielkiej Brytanii, przyciągającym co roku tysiące turystów z wielu krajów.

W ciągu kilku wieków swojej historii Tower była świadkiem wielu romantycznych, a również i tragicznych zdarzeń. PAP

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

20-lecie pilskiego Sokoła

Celem awans do bokserskiej ekstraklasy

Kiedy w Pile będzie I liga bokserska? Takie pytanie od pewnego czasu zadają sobie sympatycy Sokoła. To pytanie było też najczęściej dyskutowane w związku z 20 rocznicą działalności klubu.

Kilka słów o historii klubu. Sokół powstał na przełomie 1957 i 1958 roku. Był to klub wielosekcyjny, a działalność szkoleniową prowadzono w sekcjach piłki nożnej, koszykówki kobiet, siatkówki męskiej, tenisa stołowego, boks. Boks był tą dyscypliną, która przetrzymała największe trudności i w 1968 roku sekcja bokserska stała się jedyną w klubie.

Boks w Pile cieszył się zawsze dużą popularnością. Praktycznie sekcję bokserską przejął Sokół z pilskiego Kolejarza. W tamtych latach — w ringu walczyli tacy bokserzy jak Wróblewski, Zakrzewski, Bednarek, Szulc pod kierunkiem trenerów Karola Nadskakuly i Czesława Dorny. Ci właśnie trenerzy oraz działacze: Jan Okoński, Jan Darka, Józef Mach, Kazimierz Stagraczyński, Alojzy Cichy, tworzyli podstawy pod rozwój boks w Pile. Pierwszym przełomowym momentem w historii klubu był rok 1968, kiedy to pilscy bokserzy awansowali do II ligi. Pierwsze lata w II lidze to odkrycie dwóch największych w historii klubu talentów bokserskich, reprezentantów kraju, zdobywców tytułów wicemistrzów Polski — Tadeusza Zaborowskiego i Tadeusza Wajgelta.

Największy talent — Tadeusz Wajgelt związał się z Sokołem od 1966 roku. Jego długoletnia kariera sportowa, podczas której prezentował wysokie umiejętności spowodowała, że zawsze był ulubieńcem kibiców. Do jego poziomu równali inni. W dorobku tego boksera są dwa tytuły wicemistrza Polski z 1973 i 1974. Boks czynnie uprawiał prawie 15 lat, stając się ponad dwieście walk. Większość z nich wygrał przed czasem, gdyż słynął z silnego uderzenia. Obecnie Tadeusz Wajgelt już nie boksuje. W dniach jubileuszu pożegnał się z karierą zawod-

niczą, lecz nie z boksem, i od pewnego czasu zajmuje się wychowywaniem następców.

14 lat działaczem, a 10 lat prezesem Sokoła jest ppłk dr Leopold Łazar. Za jego prezesury bokserzy Sokoła odnosili największe sukcesy. Sam kiedyś uprawiał pięściarstwo i zna się na boksie bardzo dobrze. Wie również jak należy organizować wyczyn na najwyższym poziomie. W tym cza-



Dwaj najbardziej zasłużeni ludzie dla pilskiego Sokoła — prezes Leopold Łazar (z lewej) i zawodnik Tadeusz Wajgelt. Fot. — Archiwum

jest w stanie zagrozić najlepszym. Przykładem mogą być zwycięstwa w pierwszej edycji Pucharu Polski, gdzie w pokonanym polu zostało wiele renomowanych drużyn, a Sokół szczyty się zwycięstwem 12:8 nad GKS Jastrzębie — mistrzem Polski i zdobywcą Pucharu Polski. Bokserzy Sokoła zdobyli 5 tytułów mistrzów okręgu koszalińskiego, a Bogdan Ciemiński to aktualny brązowy medalista mistrzostw Polski. Równie dobrze poczynają sobie pilscy bokserzy w tym roku, czego dowodem zwycięstwo nad I-ligowym Turowem Zgorzelec w Pucharze Polski.

Zrealizowanie celu, o którym mowa na wstępie — wywalczenie awansu do grona najlepszych drużyn kraju, jest zadaniem realnym.

Władysław Wrzask

W niedzielę zespoły ekstraklasy wznowiły rozgrywki mistrzowskie, a już dzisiaj odbędą się kolejne ciekawe mecze piłkarskie. Będą niemieliści finałowe pojedynki Pucharu Polski.

Poznańskich sympatyków piłki nożnej najbardziej interesuje mecz dwóch najlepszych aktualnie zespołów w lidze Wisły i Lecha. Spotkanie to rozegrane zostanie w Krakowie i jego faworytem są gospodarze. Lechici zamierzają jednak walczyć o zwycięstwo, i być może uda im się sprawić niespodziankę.

W drugim spotkaniu Legia grać będzie z Widzewem. Obie te drużyny zmierzyły się w niedzielę w meczu ligowym, który zakończył się niespodziewanym podziałem punktów. Dzisiaj oba zespoły będą miały okazję do wykazania swej wyższości nad rywalem. W trzecim meczu aktualny mistrz Polski — Śląsk Wrocław zmierzy się w Sosnowcu ze zdobywcą Pucharu Polski w ubiegłej edycji — Zagłębiem, a w ostatnim pojedynku spotkają się dwie drużyny II-ligi: Piast Gliwice i Odra Wodzisław.

Również dzisiaj na europejskich boiskach odbędą się mecze ćwierćfinałowe klubowego Pucharu Europy, Pucharu Zdobywców Pucharów i Pucharu UEFA. Niestety polskie zespoły już nie uczestniczą w tych rozgrywkach. (wił)

Włodzisław Wrzask

Lech gra z Wisłą w ćwierćfinale PP

W niedzielę zespoły ekstraklasy wznowiły rozgrywki mistrzowskie, a już dzisiaj odbędą się kolejne ciekawe mecze piłkarskie. Będą niemieliści finałowe pojedynki Pucharu Polski.

Poznańskich sympatyków piłki nożnej najbardziej interesuje mecz dwóch najlepszych aktualnie zespołów w lidze Wisły i Lecha. Spotkanie to rozegrane zostanie w Krakowie i jego faworytem są gospodarze. Lechici zamierzają jednak walczyć o zwycięstwo, i być może uda im się sprawić niespodziankę.

W drugim spotkaniu Legia grać będzie z Widzewem. Obie te drużyny zmierzyły się w niedzielę w meczu ligowym, który zakończył się niespodziewanym podziałem punktów. Dzisiaj oba zespoły będą miały okazję do wykazania swej wyższości nad rywalem. W trzecim meczu aktualny mistrz Polski — Śląsk Wrocław zmierzy się w Sosnowcu ze zdobywcą Pucharu Polski w ubiegłej edycji — Zagłębiem, a w ostatnim pojedynku spotkają się dwie drużyny II-ligi: Piast Gliwice i Odra Wodzisław.

Również dzisiaj na europejskich boiskach odbędą się mecze ćwierćfinałowe klubowego Pucharu Europy, Pucharu Zdobywców Pucharów i Pucharu UEFA. Niestety polskie zespoły już nie uczestniczą w tych rozgrywkach. (wił)

Dwa medale zapaśników Grunwaldu

Sukcesem zapaśników Grunwaldu zakończyły się rozgrywane w Koszalinie mistrzostwa Polski juniorów starszych w stylu wolnym. Zawodnicy wojewódzkiego klubu zdobyli dwa medale i zajęli pierwsze miejsce w klasyfikacji drużynowej — 27 pkt. wyprzedzając Gwardię Warszawę — 25 pkt. i Stal Rzeszów — 23 pkt. Indywidualnie złoty medal wywalczył B. Gorynia w wadze ponad 100 kg, a srebrny W. Stachoń (74 kg). Punktowane miejsca zajęli — w wadze 62 kg: B. Uryga — 5, w wadze do 100 kg: J. Jakim — 5 i w wadze 82 kg: Z. Ryl — 6. (wił)

Finały I ligi koszykówki mężczyzn

W Łodzi rozpoczął się turniej finałowy „A” I ligi koszykówki mężczyzn z udziałem Wybrzeża Gdańsk, Resovii, Śląska Wrocław i ŁKS.

W pierwszym spotkaniu ŁKS pokonał Wybrzeże Gdańsk 86:83 (48:44).

W drugim spotkaniu Śląsk Wrocław pokonał Resovię Rzeszów 82:84 (42:39). (PAP)

Niespodziewana porażka hokeistów w NRD

W poniedziałek wieczorem odbył się w Weisswasser rewanżowy międzynarodowy mecz w hokeju na lodzie NRD — Polska. Po niedzielnym zwycięstwie Polaków 5:1, rewanż zwycięstwo odniosła drużyna NRD 3:2 (2:1, 0:0, 1:1). Dla NRD bramki zdobyli: Patschinski, B. Peters i Bielas; dla Polski: Chowaniec i Tokarz.

Mecz nie był ciekawy i stał na słabym poziomie. Warto jeszcze dodać, że w zespole NRD nie grało 5 zawodników, którzy występowali w niedzielnym spotkaniu. (PAP)

Ze sportu szkolnego

W Poznaniu zakończyły się rozgrywki finałowe drużyn szkolnych szachla wojewódzkiego w siatkówce dziewcząt. W zawodach uczestniczyły po znańskie Szkoły Podstawowe nr 49, 82, 85 oraz Szkoła Podstawowa nr 2 z Puszczykowa. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła SP nr 49, której dziewczęta wygrały wszystkie

mecze. Dalsze miejsca przypadły uczennicom SP nr 2 z Puszczykowa przed szkołami nr 82 i 85 z Poznania.

Szkoła Podstawowa nr 49 z Poznania reprezentować będzie województwo w ogólnopolskich rozgrywkach szkół podstawowych w siatkówce dziewcząt o Puchar Redakcji „Sztandaru Młodych”. (kar)

Mistrzostwa Pilskiego w tenisie stołowym

W Drawskim Młynie odbyły się organizowane przez Okręgowy Związek Tenisa Stołowego i klub Fortuna Wieleń mistrzostwa województwa pilskiego w tenisie stołowym młodziaków i juniorów młodszych. Zawody te otrzymały bardzo ładną oprawę organizacyjną i stały na wysokim poziomie. Bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy i zawodniczki Fortuny Wieleń i Noteci Trzcianka. Wielką rewelacją była postawa młodych sportowców Victorii Miały.

Wyniki mistrzostw województwa pilskiego — młodzieży: 1. Aniela Felisiak (Fortuna), 2. Felicia

Bloch (Fortuna), 3. Wioletta Łabus (Notec). Gra podwójna: 1. Aniela Felisiak — Felicia Bloch (Fortuna).

Młodzieży: 1. Leszek Gegolek (Victoria), 2. Piotr Skrzypski (Notec), 3. Marek Maślanka (Notec). Gra podwójna: 1. Mirosław Poraziński — Sławomir Kopciał (Notec).

Juniorzy młodszy: 1. Teresa Felisiak (Fortuna), 2. Aniela Felisiak (Fortuna), 3. Hanna Bloch (Fortuna). Gra podwójna: 1. Hanna Bloch — Teresa Felisiak (Fortuna).

Juniorzy młodzi: 1. Cezary Drogoz (Notec), 2. Bogdan Nawrot (Victoria), 3. Stanisław Mirosławski (Notec). Gra podwójna: 1. Waldemar Bierbarz (Fortuna) — Bogdan Nawrot (Victoria). (ryk)

Odznaczenia dla Józefa Łuszczka

W poniedziałek odbyło się w GKKFiT powitanie najlepszego zawodnika narciarskich mistrzostw świata w Lahti — Józefa Łuszczka. Wzięli w nim udział przedstawiciele kierownictwa polskiego sportu, PZN, macierzystego zrzeczenia mistrza świata — ZS Start, trenerzy, działacze sportowi, dziennikarze. Obecny był kierownik Wydziału Organizacji Społecznych Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andrzejewicz.

Podczas spotkania przewodniczący GKKFiT Bolesław Kapitan udekorował Józefa Łuszczka medalami „Za wybitne osiągnięcia sportowe” — złotym za zwycięstwo w biegu na 15 km oraz brązowym za zdobycie trzeciego miejsca na 30

km. Medale te Józef Łuszczek otrzymał po raz pierwszy.

Główny twórca sukcesów naszego biegacza, trener Edward Budny udekorowany został odznaką „Zasłużonego działacza kultury fizycznej”.

Mistrz świata J. Łuszczek gościł również w poniedziałek w Zarządzie Głównym ZSMP, gdzie przewodniczący tej organizacji — Krzysztof Trebaczewicz, udekorował go Złotym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego. J. Łuszczek jest członkiem zakopiańskiej organizacji ZSMP.

J. Łuszczek, który startuje w barwach zakopiańskiego klubu Start, przyjęty został też przez kierownictwo Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. (PAP)

W. Fibak pokonał H. Solomona

W Memphis rozpoczęły się halowe tenisowe mistrzostwa USA w osadzie międzynarodowej. Startu je w nich również Wojciech Fibak, który już w pierwszej rund-

zie trafił na doskonałego Amerykanina Harolda Solomona.

Polak rozegrał doskonałą partię i po trwającym 2 godziny 45 min. meczu zwyciężył Solomona 6:7, 7:5, 6:3. (PAP)

Nominacje sportowców do grupy „C” przygotowań olimpijskich

W poniedziałek w Ratuszu po znańskim odbyło się wreczenie zawodnikom nominacji do grupy „C” przygotowującej się do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Wzięli w nim udział przedstawiciele władz politycznych, administracyjnych i sportowych województwa. W Poznaniu do olimpiady przygotowują się obecnie 94-osoby

— 6 w grupie „A”, 38 w grupie „B” oraz 50 w grupie „C”.

Wśród zawodników, którzy otrzymali nominacje do grupy „C” przygotowującej się do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie, 10 przedstawicieli hokeja na trawie, 10 lekkoatletów, 6 pływaków i 5 zęglarzy. Są to najliczniej reprezentowane dyscypliny. W całej pięćdziesiątce znajduje się tylko 6 kobiet. (rk)



Człowiek czyli kto?

Po opublikowaniu przed tygodniem felietonu w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzić”, napłynęły listy, których fragmenty wykorzystujemy. Wszystkim korespondentom dziękujemy za nadesłane wypowiedzi.

Człowiek — to słowo wielkie i zobowiązujące. Nie każdy, kto posiada wszystkie elementy konstrukcji anatomicznej człowieka, jest nim w rzeczywistości.

W życiu codziennym spotykamy ludzi o wielkich sercach i nieprzeciętnych umysłach, którzy budzą podziw, sympatie, po nieważ mają na względzie przede wszystkim dobro innych. Spotykamy też małych człowieczków, którzy żyją wyłącznie dla siebie i nie interesują się niczym innym, niż jak im się żyje. Celem ich istnienia jest jedynie zaspokojenie syty egzystencji swoim najbliższym i obrzadzanie życia innym, którzy różnią się od nich zapatrywaniami.

Bierna postawa w stylu „Nech się dzieje wola nieba, z nią się zawsze zgadzać trzeba” — jest nie do przyjęcia. Uważam, że jeśli się już coś robi — to trzeba robić dobrze. Partacstwo i brakorobstwo należałoby raz na zawsze wyeliminować. Nie można też sugerować się jedynie ilością wykonywanej pracy. Najważniejsza powinna być jakość na każdym odcinku naszego życia. I nie dobro jednostki, czy „samiych swoich” powinno się liczyć — lecz dobro ogółu.

W zakładzie pracy, którym steruje mądry, doświadczony przełożony, będzie panował taki klimat i stosunki między ludzkie, że każdy pracownik czuł się będzie potrzebny — a nie tylko „sami swoi”. (665)

ZOFIA KUŁZA
Poznań

Czytamy w prasie czy słuchamy w radiu i telewizji, że plany są wykonywane z nadwyżką, że wszystko gra — a potem ujawniają się nadwyżki. Okazuje się, że cwanicy naciągali plan. Wszystko dlatego, żeby człowiek czy pracownik nie był strasny. W ten sposób zakład ponosi straty — o paradoksie — w imię dobra człowieka.

Trzeba więc prawdziwie spojrzeć w oczy: straty ponosi tylko człowiek — bo musi zapłacić za wszystkie wsterki, niedociągnięcia, za kontrolę techniczną, która nie dojrzała braków itp. Człowiek — czyli my wszyscy, łącznie z tymi, którzy źle pracują.

Dlatego trzeba wyciągać konsekwencje wobec każdego, od dołu do góry, wobec każdego partacza, brakoroba, nieroba. Trzeba bić po kieszeni winnych a wówczas osiągniemy oczekiwana poprawę. (679)

FRANCISZEK TWARDY
Poznań

Według mnie nie wolno do puścić do tego, by piękne hasło naszego ustroju — wszystko dla człowieka — było cynicznie nadużywane przez spryciarzy, dla których ów hasłowy człowiek to przede wszystkim „swoi człowiek” (może to być kum i pociotek, ale również swoja załoga na przykład przedsiębiorstwa budowlanego, która „mu

si” dostać premię, choćby za „wykonanie” domów, które wykańczać będzie przez parę miesięcy następnego roku).

Słowem — trzeba przynoroczyć hasłom ich rzeczywistość treść. (699)

JAN KAMIŃSKI
Ostrów

Na różnych zebraniach w naszym zakładzie pracy często słyszymy, że z myślą o nas, o ludziach pracy, w trosce o umożliwienie nam dobrego wypoczynku dyrekcja czyni starania o zgodę władz na zbudowanie zakładowego ośrodka wypoczynkowego. Kiedy zgodę uzyskano, do roboty w wolnym czasie wzięliśmy się my, bo w czynie społecznym i taniej, i szybciej. Własnymi rękami zbudowaliśmy ten ośrodek. I co? Tylko część miejsc wykorzystują nasi pracownicy, resztę dyrekcja oddaje do dyspozycji Zjednoczenia. Podobno też w trosce o ludzi pracy w naszym zakładzie, bo jeśli my Zjednoczeniu, to Zjednoczenie nam. Na razie nie widać tych korzyści, natomiast nasi ludzie czekają w kolejce na miejsce w ośrodku. (701)

TADEUSZ S.
Poznań

Dość często ostatnio zastanawiam się nad skutkami, jakie rodzi „poprawianie” wyników produkcyjnych na arkuszach sprawozdawczych. Wprawdzie plan jest uratowany, premia też, a jednak nawet w odniesieniu do własnych pracowników dyrekcja nie może powiedzieć, że troszczy się o ich dobro. Wyobraźmy sobie tylko, że tak się dzieje we wszystkich polskich przedsiębiorstwach. Wszyscy mielibyśmy więcej pieniędzy na pierwszego, wyższy byłby fundusz nagród i różne inne fundusze. A jaki byłby skutek? Ano taki, że z powodu braku w sklepach poszukiwanych towarów (bo przecież w rzeczywistości wyprodukowano ich mniej, niż by to wynikało ze sprawozdań) naszych niedobrych nie moglibyśmy wydać tak, jak mielibyśmy na to ochotę. Nie bładem tego trudnego problemu, ale tak mi się trochę zdaje, że koleśki w naszych sklepach byłyby nieco krótsze, gdyby między fakturami rezultatami pracy a ich obrazem wynikającym ze sprawozdań nie byłoby niezastępowalnych w wysokich zarobków i czasem wytłudzonych premii. (705)

EDWARD R.
Złotów

Pisze Pan: „Ludzie biorą, więc nie czepijmy się tylko kierowników zakładów jako wyłącznie odpowiedzialnych za osiągnięcie niezastępowalnych korzyści”. A przecież kierownik i dyrektor — też ludzie. I to na świeczniku. Jeżeli ktoś taki bierze niezastępowalną premię w wysokości kilku razy wyższej od premii, jaka dostaje szeregowi pracownicy, to co się Pan dziwi takiemu własnemu szeregowemu pracownikowi? Ryba, proszę Pana, psuje się od głowy. Bądźmy sprawiedliwi i częściej rozliczajmy ludzi stojących na szczycie zakładowych piramid. (708)

C. J.
Pila

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-950, Poznań.

**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ENERGETYKI CIEPLNEJ w POZNANIU**
ulica Krauthofera nr 10

zawiadamia, że w dniu 17 marca 1978 roku

DOKONA WYPŁATY NAGRÓD

pracownikom stałym

z zakładowego funduszu nagród — za rok 1977.

Pracownicy sezonowi otrzymają wypłatę po zakończeniu sezonu.

Reklamacje będą przyjmowane przez przedsiębiorstwo w ciągu 1 miesiąca od wypłaty.

562-K1

Praca

Fryzjerka damska potrzebna. Poznań, Chelmońskiego 16. 48809g

Ekonomistka przyjmie prace biurowe do domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 18 dla 48818g. 48818g

Przyjmę pracę w handlu prywatnym. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 18 dla 48835g.

Technik mechanik przyjmie każdą pracę po godz. 15. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 48905g.

Zatrudnię opiekunkę do 2-letniej dziewczynki, w rękę do uzgodnienia. Poznań, Os. Lecha 90 m. 10. 49323g

Młody rencista przyjmie każdą pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 48937g.

Przyjmę pracę chałupniczą w metalu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49331g.

Nauka

Udzielę korepetycji z fizyki. Jaskulska, Jarochowskiego 49 m. 2. 49026g

Studentka anglistyki udzieli korepetycji. Lemek, ul. Stalingradzka 26. DS „Hanka”, pokój 353. 48705g

Korepetycje z chemii mgr Karolewski, Zupańskiego 8 m. 5 po godz. 18. 48874g

Kupno

Kaloryfery żeliwne metrowi nowe lub używane w dobrym stanie kupię. Florian Tomaszewski, ul. Szamotulska 34, Nowa wieś, 64-510 Wronki. 48893g

Wtryskarkę oraz wałce do folii kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48889g.

Bajki ruchome 8 mm kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48833g.

Obciążarkę guzików kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48897g.

Lód 4-osobowy kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48706g.

Ciągnik Ursus C-4011 lub C-355 do remontu kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48867g.

Sprzedaż

Szczenięta pudle czarne średnie rodowodowe sprzedam. Luboń — Osiedle. Zabikowska 62 i m. 33, tel. 120-026 od godz. 17. 48662g

Sprzedam kombajn Vistula z podbieraczem i zbieraczem piew. Sobczak, Błyno 64-508 Ostrobróg. 48623g

Sygnet z rubinem 18 g. duży rozmiar sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19, dla 48832g.

Maszynę dziewiarską „Argos” 100/6 sprzedam, tel. 505-33. 48636g

Projektor filmowy, dźwiękowy 16 mm sprzedam tel. 32-18-17. 48633g

Klasy 5-letnią sprzedam. Olszewo 20, poczta Stare-Bojanowa, woj. leszczyńskiego. 48658g

Taksometr Poltax 2 sprzedam Koczyńskiego 24. 48659g

Sprzedam ładny niedrogi pierścionek z brylantem. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48866g.

Sprzedam kocioł c.o. 7,5 m, 100 m rur, średnica 80 mm. Obornicka 121 m. 3 wieczorem. 48676g

Sprzedam asparagus z doniczką 8, 12, forsycję i mahoni. Kowalczyk, 63-130 Książ Wlkp, k. Sremu. 48684g

Pralkę do bielizny (15 kg) przemysłową i wózków okazyjnie sprzedam, tel. 202-876. 48695g

Spacerówkę dla bliźniąt sprzedam. Tel. 41-18-01. 48946g

Magnetofon stereo z kolumnami Chudoby 3 m. 3. 48716g

Bufet dębowy rzeźbiony sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48767g.

Owczarka niemieckiego rodowodowego 5-miesięcznego sprzedam, tel. 67-91-89. 48728g

Sprzedam okazjnie daga niemieckiego z rodowodem (czarna sukka 16-miesięczna). Kępski, Kostrzyn Wlkp. Żeromskiego 18. 48729g

Pudełki miniaturki czarnej z rodowodem sprzedam. Poznań, Łukaszevicza 25 m. 3. 48730g

Fortepian skrzydło z metalową płytą sprzedam Owocowa 26. 48737g

Zamienię łańcuszek na kolczyki, tel. 538-25. 48747g

Garaż przenośny z płyt betonowych sprzedam Os. Kraju Rad 28 m. 4. 48771g

Klasy dwuletnią sprzedam. 64-310 Lwówek, ul. Długa 14. 48785g

Aparat fotograficzny „Polaroid Colorpack 80” sprzedam. M. Zieliński, Czerwonak, ul. Zróżdiana 8. 48790g

Korzystnie sprzedam parkan ozdobny, kuchnię elektryczną. Poznań, Kunickiego 1, po godz. 16. 48792g

Sprzedam tokarkę do drzewa, piłę tarczową. Stanisław Karolak, ul. Jerzego Suszko 61 — Poznań, dawniej Osiedle Piłkowskie. 48793g

Urządzenie dorabiające różne klucze sprzedam. Galileusza 5 A m. 23. 48795g

Mebel stołowe rumuńskie tanio sprzedam, tel. 655-47, po godz. 18. 48796g

Prasę kolankową na bakelit i mały piec hartowniczy 1350°C sprzedam, ul. Golezowska 13 po godz. 15. 48808g

Mebel antyczny sprzedam. Sroda, tel. 27-59. 48819g

Sprzedam stylowy bufet, witraż oszkloną, stół segment dzielący „Łask 3” z tapczanikiem, 4 krzesła. Nad Wierzbakiem 22 m. 2. 48826g

Sprzedam 2 złote pierścionki z 5 i 18 brylantami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48828g.

Nową meblówkę jasną, matową sprzedam. Os. Rzeczypospolitej 95 m. 1 wieczorem. 48836g

Kożuch damski nowy sprzedam, tel. 672-302. 48843g

Samochody

Zetor 25 oraz Zetor Super sprzedam. Dominiczak 62-052 Chomęcice, poczta Komorniki. 48704g

Sprzedam Skodę Octavię Combi do remontu wraz z nowymi częściami. 64-320 Buk, Strzelecka 10. 48737g

Trabant 600 sprzedam. Sędak, Rawicz, ul. Suchońskiego 8c m. 8. 48630g

Fiata 1100 sprzedam, tel. 505-33. 48637g

Lada 1500S gwarancja sprzedam. Konkretne oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48667g.

„Dzika” do remontu lub skrzynię biegów kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48683g.

Warszawę M-20 na chodzie sprzedam. Dziurka, Witoldzin, stacja PKP Pamiątkowo. 48694g

Volvo Grand Lux 144, prawie nowy, rocznik 1975, poj. 2000 (kolor metaliczny) sprzedam. Wilhelm Bartoszewicz Gdańsk Wrzeszcz, Grunwaldzka 45 m. 4, tel. 41-95-24 godz. 20-23. 48734g

Sprzedam samochód Volks wagen 1300, stan bardzo dobry lub zamienię na Warszawę górnozaworową. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48736g.

Okazyjnie sprzedam Renault 10. Poznań — Świercwo, Bruna 80. 48749g

Nowa karoseria Fiata 1250 MR z lakierem sprzedam Władysław Jaworski, Uścikowo, gm. 64-800 Oborniki. 48774g

Mikrusa MR 300 w dobrym stanie sprzedam. S. Szczygieł, Czerwonak, ul. Rolna 1. 48789g

Lokale

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju, (członkowie SM). Wiadomość: Jaworowa 56 m. 10, po godz. 16. 48249g

Kupię własnościowe M-3 Winogrody, mam do sprzedania dom jednorodzinny z warsztatem w Lesznie, tel. 20-14-48 lub oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48280g.

Młode małżeństwo poszukuje pokoju z kuchnią, nieumeblowanego w Poznaniu lub okolicy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48294g.

DYŻURY PŁACÓWEK USŁUGOWYCH
SOBOTA, 4 marca 1978 r.

POGOTOWIE RTV

Woj. Przeds. Handlu Wewnętrznego ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43 godz. 10-18
Woj. Sp-nia Pracy ELEKTROMET ul. Galla 4 tel. 466-10 godz. 9-16

USŁUGI MOTORYZACYJNE

P.P. POLMOZBYT ul. Czechosłowacka 110 tel. 320-291 godz. 9-17

USŁUGI FRYZJERSKIE

Zakłady czynne wg wykazów umieszczonych w oknach wystawowych Woj. Sp-ni Pracy Fryzjersko - Kosmetycznej.

USŁUGI POGRZEBOWE

Sp-nia Pracy UNIVERSUM ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10-18

NIEDZIELA, 5 marca 1978 r.

POGOTOWIE RTV

ul. Paderewskiego 6 tel. 546-43 godz. 10-18

USŁUGI FRYZJERSKIE

Dom Usług, ul. Czerw. Armii 52/56
Hotele: „MERKURY”, „POLONEZ”, „LECH” godz. 9-13
Dworzec Główny godz. 6-14

USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Wielka 8 tel. 589-64 godz. 10-18

648-K1

UWAGA - KOŃCZĄCY SZKOŁĘ PODSTAWOWĄ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE nr 4 w Poznaniu

OGŁASZA ZAPISY

BEZ EGZAMINÓW WSTĘPNYCH

KANDYDATÓW

do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
na rok szkolny 1978/79

W ZAWODACH:

- MURARZ
- CIEŚLA
- MALARZ
- POSADZKARZ
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 2 LATA
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANEJ
- ELEKTROMONTER
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Po ukończeniu ZSB uczniowie mają możliwość kontynuowania dalszej nauki w Technikum Budowlanym dla Pracujących — nauka trwa 3 lata.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA:

Dział Pracy i Plac Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4
w Poznaniu 60-650, ul. Obornicka 227/229, pokój nr 3, telefon 404-61, w. 119.

387-K1

ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ!

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 2
W POZNANIU

Przyjmuje bez egzaminów wstępnych

KANDYDATÓW DO ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ,
- MALARZ,
- CIEŚLA,
- POSADZKARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI ŻELBETOWYCH,
- MONTER WEWNĘTRZNYCH INSTALACJI BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 2 LATA
- ELEKTROMONTER,
- MECHANIK MASZYN BUDOWLANEJ
- NAUKA TRWA 3 LATA.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz, malarz, cieśla, monter wewnętrznych instalacji budowlanych, elektromonter, mechanik maszyn budowlanych i ukończony 16 rok życia do zawodów: posadzkarz, monter konstrukcji żelbetowych.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiejscowym w zawodach budowlanych gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów zdolnych i chętnych przedsiębiorstwo kieruje do 3-letniego Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 2 w Poznaniu — 60-967, ul. Strzelecka 2/6, III piętro, pok. 306, tel. 22-20-81, wewn. 320.

253-K1

Przyjmę panienkę na po

K-3, ul. Leszczyńska 31. 48230g

M-3 własnościowe w Poznaniu kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48281g.

Małżeństwo z małym dzieckiem poszukuje mieszkania z wygodami. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48289g.

Małżeństwo bezdzietne, członkowie SM, poszukuje mieszkania lub niekrępującego pokoju. Możliwa opłata z góry, tel. 545-10 godz. 9-16. 48295g

Poszukuję pokoju w Rawiczu. Informacje w mieścowym Zespole Adwokackim nr 1, tel. 23-30. 48337g

Młode małżeństwo pilnie poszukuje pokoju w Poznaniu, blisko centrum. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48241g.

Nieruchomości

Międzyrzecz — sprzedam dom, zabudowania gospodarcze, działka 1000 m², wolny. Poznań tel. 66-92-91 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49004g.

Sprzedam dom z ogrodem 0,25 ha na przedmieściu Ostrowa (przy szosie Ostrow — Kępno). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49027g.

Sprzedam segment domu bliźniaczego 110 m² przy komunikacji miejskiej, dzielnicą Wola. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49039g.

Dom jednorodzinny, zabudowa szeregową, komfort — Poznań sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49065g.

Sprzedam działkę 715 m² pod budowę domu wolnostojącego przy ul. Ludmily 30. Informacja: Poznań — Świercwo, Krasickiego 35. 49098g

Działkę pod zabudowę w Poznaniu lub okolicy kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49100g.

Sprzedam 0,5 ha ziemi ogrodniczej na granicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49115g.

Kupię domek parterowy z małym ogrodem w okolicy Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49133g.

Wronki — sprzedam dom z dużym zapleczem, ogrodem 2700 m². Wiadomość: Wronki, Nowa 21, tel. Poznań, 724-88. 47737g

Działkę budowlaną uzbudowaną, działka willowa Burzyńskiego, 300 m. od Dąbrowskiego, droga asfaltowa zamienię na Flata lub mieszkanie, sa modziele, własnościowe, nieduże. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 47747g.

Szklarnie 690 m² obsadzone, dom 5-pokojowy, komfort na granicy Poznania, sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48035g.

Kto wybuduje domek jednorodzinny, tel. 728-17. 48282g

Instalacje elektryczne wykonuje z gwarancją Zakład Instalacji Elektrycznych. Zb. Pruszkowski, Murowana Goślina, Poznańska 8 lub Poznań, Os. Koperskiego, ul. Galileusza 2B m. 13. 48271g

Działkę pod budowę

Poznań — Jeżyce obręb Krzyżownik sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48095g.

Sprzedam parcelę budowlaną, wolnostojącą Baranowo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48097g.

Działkę budowlaną 1700 m² blisko Poznania sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48113g.

Kupię działkę pod budowę w związku z rozpoczęciem budowy, najchętniej na Świercwo. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48110g.

Dom jednorodzinny, budynki gospodarcze przy lesie, łąkach, idealne dla hodowli, blisko Trzcianki sprzedam. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48323g.

Dom jednorodzinny, nowy, domek gospodarczy, duży ogród 0,5 ha, blisko miasta zamienię na podobny z małym ogrodem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48923g.

Kupię domek jednorodzinny (parterowy), miejsce ciche, obojętne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48935g.

Sprzedam dom 0,5 ha ogrodu, budynki gospodarcze nadające się na fermę, za kład betonarski itp. Alojzy Szejak, Luboniec koło Zaniemyśla. 48956g

Działkę ogrodniczą - budowlaną 0,5 ha, do 20 km od Poznania kupię, tel. 67-30-20. 48972g

Kupię działkę w zabudowie szeregowej. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48999g.

Działkę budowlaną przy granicy Poznania zamienię na działkę rekreacyjną zagospodarowaną względnie na ogród owocowy lub warzywny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 49204g.

Zguby

Emeryt zgubił zegarek marki „Glashütte”, trasa Szczanieckiej — Park Kasprzaka. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wy nagrodzeniem. Głogowska 88 m. 4. 50115g

Różne

Wytnij, zachowaj! Nie dziś, to jutro będziesz potrzebował naszej pomocy. Edward Bartkowiak, Poznań, Grottegera 9 m. 10, tel. 66-03-61, Zakład Dekarski — Blacharski, przyjmuję zlecenia osób prywatnych, instytucji państwowych, PGR i RSP — woj. poznańskiego i leszczyńskiego, na wykonanie nowych i remonty starych pokryć dachowych oraz obróbki blacharskie. 48522g

Usługi wykonuje. Instalacje elektryczne. Henryk Koneczny, Świerdz, Dąbrowskiego 6. 48272g

Cyklinowanie parkietów

Cioch, tel. 639-28. 47204g

Tapetowanie, malowanie. Tel. 67-43-48 — Eromski. 47114g

Zakład instalacyjny wykonuje instalacje wod.-kan. c.o. i gazu. Pecold, po godz. 17. 48959g

Posiadam idealne warunki pomieszczeniowe, telefon na cichy przemysł — Winogrody. Oczekuję po ważnych propozycjach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48206g.

Matrymonialne

Samotni! Dyskretnie i kulturalnie nawiązanie znajomości zapewnia Biuro Matrymonialne „Jutrzenka”, 81-983 Gdynia I, ul. Miguły 35, skrytka pocztowa 105. Informacja 19 zł w znaczkach pocztowych. 61-K2

Wdowa 41-letnia, ze średnim wykształceniem, posiadająca mieszkanie, samochód — pozna pana do lat 50. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 48388g.

Brunetkę zgrabną, inteligentną do lat 40, pożądaną przystojną, kulturalną, wykształcenie średnie (przebiegiem prywatny) Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48557g.

Szatynka, wykształcenie powyższe, materialnie nie zależna (mieszkanie, samochód), pozna odpowiedniego pana 30-35 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48560g.

Kawaler, rzemieślnik, syntetyczny, przystojny — pozna miłą, zgrabną pannę, do lat 28, chętnie mieszkaniec. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48892g.

Rozwiedziona, bezdzietna, wykształcenie średnie, posiadająca nieruchomość, pozna kulturalnego pana lat 30-38. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48914g.

Rozwiedziona, bezdzietna, wykształcenie średnie, posiadająca mieszkanie, pozna kulturalnego pana lat 30-38. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 48914g.

Wdowa po 50, finansowo niezależna, samochodem, pozna kulturalnego pana lubiącego turystykę, teatry. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48983g.

Kawaler, 48-letni, techniczny, spokojny, domator, poszukuje pannę lub wdowę dożrego charakteru, sympatyczną, domatorkę, niepalącą. Dyskretnie zapewnię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48914g.

Wdowa 49-letnia posiadająca mieszkanie pozna pana do lat 55 w celu matrymonialnym. Tylko poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19, dla 48924g.

Kulturalna, pracująca, zgrabna,

MARZEC
1
Środa
Słońce: 6.40-17.31

Albina
Antoniego

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 „Wesele Figara”.
MUZYCZNY — próba generalna.
NOWY — g. 19 „Czerwony kogut leci wprost do nieba”.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Król i śnieg”.

LESZNO
TEATR im. A. FREDRY (z Gniezna) — „Jestem zabójcą” i „Nikt mnie nie zna”.

WRZEŚNIA
TEATR im. A. FREDRY (z Gniezna) — „Fie! koziółka z lednicy”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Transamerican Express”.
CZARNKOW: „Złotodajna rzeczka”.

GNIEZNO Lech: „Kobra”; Polonia: „Nickelodeon”.
GORA: „Szczeki”.
GRODZISK: „Za mostem”.
JAROCIN: „Godzilla kontra Gigan” i „Lokator”.

KALISZ Kosmos: „Ostala z Ba hii”; Oaza: „Kobra” i „Wyspa skarbow”; Stylowe: „Nie ujdzie ci to płazem” i „Gorące polowanie”; Syrena: „Tomasz”.

KEPNO: „Libera — moja miłość”.
KOŁO: „Omen”.
KONIN Górnik: „Rok święty”.
KOSCIAN: „Lędy wrog nie przejdzie”.

KORKNIK: „Żołnierze wolności” cz. I i II.
KROTOSZYN: „Wniebowstąpienie”.

LESZNO: „Transamerican Express”.
NOWY TOMYŚL: „Jak zranione ptaki” i „Okrągły tydzień”.
OBORNIAKI: „Rozdziny melodramat”.

OSTRÓW Roma: „Cenny depozyt” i „Miłość straconą”; Sionce: „Tędrówka”; Ordynat Micho rowski” i „Handlarz bronią”.
OSTRZESZÓW: „Śmierć przychodzi dwa razy”.

PILA Iskra: „Ebirah — potwór z głębin” i „Dupont Lajoie”; Kora: „Doktor Popaul”; Sokół: „Gdzie się podziła VII kompania”.

PLESZEW: „Ebirah — potwór z głębin” i „Pat Garret i Billy Kid”.
RAWCZ: „Noc nad Chile”.
SEUPCA: „Szacowni nieboszczycy”.

SREM Klubowe: „Mały książę”; Sionko: „Śmierć z komputera”.
ŚRODA: „Omen” i „Grisza i koń Zefir”.

SYCOW: „Setka dla kurażu”.
SZAMOTUŁY: „Ostatni z Fleksesów”.

TRZCIANKA: „Nieme kino”.
TUREK: „Niewinne” i „Biekitny ptak”.

WALCZ: „Godzilla kontra Gigan” i „Śmierć z komputera”.
WĄGROWIEC: „Każdy umiera w samotności” i „Wielka podróż Bolka i Lolka”.

WIERUSZÓW: „Każdy umiera w samotności”.
WIEŚNIA: „Intryga rodzinna”.

WSCHOWA: „Jak zranione ptaki”.
ZŁOTÓW: „Niewinne” i „W gwiazdym pyle”.

RADIO

PROGRAM I: 6.25 Sygnały dnia; 9.05 Cztery pory roku; 11.25 Niezapomniane strony: „Granica”.

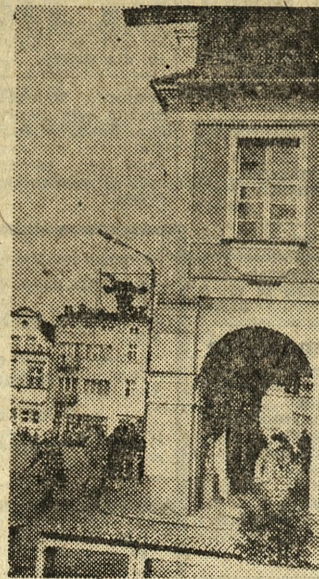
15.15 pow.; 11.40 Tu Radio Kierowców; 12.25 Muzyka polska; 13.15 Dł. kl. III-IV (wych. muz.); 13.20 Rumuński zespół ludowy „Bradulit”; 13.40 K. K. melomana; 14.10 Studio „Gama”; 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama”; 16.10 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. inform. SM; 18.25 Nie tyko dla kierowców; 18.35 Dł. kl. III-IV na świecie; 19.15 Przebieg sprzed lat; 20.05 Śladem naszych interwencji; 20.10 Koncert dnia; 21.10 Koncert Chopinowski z nagran Allicji de Larroche; 22.23 Olsztyn na muzycznej antenie; 23.15 WOSPR! TV dla słuchaczy w kraju i za granicą — Bach.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 9, 10, 11, 12.05, 15, 19, 20, 21, 22, 23.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliznienia; 9.30 My 78 — aud. SM; 9.40 Miłośnikom pieśni chóralnej; 10 „Młodość wydawcy” — fragment wspomnień J. Gebethnera; 10.30 Gra zespołu „Jazz Fidera”; 10.40 Sprawy codzienne; 11 Koncerty skrzypcowe — kompozytorów polskich; 11.35 „Len — roślina oplacalna”; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Pajak” — fragm. opowiadania; 12.45 Tańce kompozytorów polskich; 13 Public. krajowa; 13.10 Po VII Międzynar. Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego (Poznań 1977); 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 R. Schumann — II Sonata g-moll op. 22; 14.10 Wieści, lepiej, nowocześnie; 14.25 Chwila muzyki; 14.30 Studio Sioncznik; 14.50 Muz. Haendla; 15.30 Studio Plus — program dziewcząt i chłopców; 16.10 Gł. Segovia; 16.40 Magazyn informacyjny; 16.50 Radioexpress; 17.10 Z aktorskiego piwnika; 17.20 Teatr PR — Teatr Sensacji; 17.30 Sprawy codzienne; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19 Konc. fortep. S. Prokofiewa; 19.40 Informacje, rady, propozycje; 15.55 „Katalog wydawniczy”; 20 Publicystyka krajowa; 20.20 Opera w przekroju — A. Borodina; 20.45 Igor; 21.40 Muzyka norweska; 22 Zwierzenia wieczorne; 22.15 Szkice do portretu — T. Nowaka; 23.30 Magazyn studencki; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.00, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Na Starym Rynku Konińskie w Lesznie



Fot. — H. Kamza

W konińskim Pałacu Sportu

Do sauny

na podwodne masaże

Od kilku dni w konińskim Pałacu Sportu czynna jest sauna, w której korzystać też można z podwodnych masaży, biczów i w pełni wyposażonego gabinetu odnowy biologicznej. Wszystkie urządzenia zakupiono ze środków Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego, który zapewnia też opiekę medyczną. Część prac wykonali górnicy z Kopalni Węgla Brunatnego „Konin”. Z sauny — oprócz sportowców — korzystają też górnicy. (woj)

Kaliskie

Kultura niejedno ma imię

W gminach i mniejszych ośrodkach miejskich Kaliskiego nastąpiło znaczne ożywienie życia kulturalnego. W ostatnich kilku miesiącach województwo wzbogaciło się o kilka placówek kultury. Wiejskie domy kultury powstały m. in. w Rososzycy, Słizowie i Kobiernie. Po przebudowaniu otwarto także Gminny Ośrodek Kultury w Dobrzycy, który będzie służył m. in. pracownikom Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Nowy Świat”. Kaliskie środowisko plastyczne skupia obecnie 25 artystów. Dzięki ich staraniom powołano w stolicy województwa Biuro Wystaw Artystycznych, które zorganizowało szereg wystaw, w ramach realizacji programu „Sołusz święta pracy z kulturą i sztuką”. Miejscem takich imprez były m. in. Kombinat PGR Raszewo, RSP „Nowy Świat”, Pałacyk Dom Techniki i PGR w Taczanowie.

Kaliski Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego otworzył małą scenę oraz filię w Ostrowie i Jarocinie.

Zanotowano w województwie również postęp w rewaloryzacji zabudowy. Po kilku latach prac renowacyjnych otwarty został zamek-muzeum w Gólkach. Jeden ze wspomnianych zabudów architekturej późnorenansansowej. Pod koniec ubr. oddano do użytku modernizowany pałacyk myśliwski w Antoninie. Kontynuowana jest re

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9 „Krokodyl z kraju Karoliny”; 9.10 Kłasyka jazzowa po rosyjsku; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 Symf. z Waldsteinowskiego archiwum; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Jugoton; 11 Życie rodzinne — magazyn; 11.30 W tonacji trójką; 12.25 Za kierownicą; 13 Powtórka z rozrywki; 13.50 „Tortilla Flat” — odc. pow.; 14 Mistrzowie batusy — F. Reiner; 15.05 Standardy na nowo obracane — gra zespołu Jimmy Owensa; 15.30 Dwie wersje przeboju „Sprzedaj mnie wiatrowi”; 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki; 16 Herbatka przy samowarze; 16.20 Muzykobranie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyka pocztą UKF; 17.10 Sładowi jazzowych legend; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19 Pow. w wyd. dźwięk. „Królówie przekleci”; 19.35 Opera G. Verdi „Lombardzcy”; 19.50 „Krokodyl z kraju Karoliny”; odc. pow.; 20 Studio 202 — wrocławski magazyn rozrywkowy; 21 Ludwika Beethovena opera omnia; 22.08 Śpiewa J. Cash; 22.45 Trzy kwadransy jazzu — problemy — magazyn; 23 J. Conrad w poezji polskiej; 23.05 Między dniem a snem.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12, 15, 17, 19.30, 22.

Konińskie

W oczekiwaniu na skutki budowy „Jeziorska”

Okolice Kramska (województwo konińskie), to rozległe nizinne tereny, które przez kilka miesięcy w roku znajdują się pod wodą. a latem trawę wypala słońce. Dolina Grójecka, w której są te tereny, stanowi potencjalną bazę pasz zielonych. Warunkiem jest uregulowanie stosunków wodnych i zmeliorowanie rozległych łąk.

Od kilku lat na granicy Konińskiego i Sieradzkiego trwa budowa „Jeziorska” — największego w kraju nizinnego zbiornika retencyjnego, który umożliwi rolnicze przemiany na rozległych terenach nizinnych aż 4 województw. W Konińskim dotyczy to doliny Konińsko-Pyzderskiej i właśnie Grójeckiej.

Programy przewidują po uregulowaniu Warty, utworzenie Kombinatu PGR „Warta”, który specjalizować się będzie w hodowli i produkcji pasz. Czasu na przygotowania pozostało niewiele. W gminie Kramsk przed 1980 rokiem należy wykupić 1500 hektarów użytków zielonych, przeprowadzić scalenie małych kawałków gruntów. Dla przykładu Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Strómyku ma 500 hektarów w aż 200 kawałkach! Trudno w takich warunkach o gospodarkę nowoczesną i wysokotowarową.

W tym roku realizując przedsięwzięcie „Dolina Grójecka” rozpocznie się meliorację na polderze w rejonie wsi Izabelin i budowę przepompowni posilkowej. Druga powstanie w rok później. W 1980 roku przystąpi się do melioracji w rejonie wsi Strómyk i Bilczew. Sprawną realizacją tych zamierzeń umożliwi PGR w Malinicy, po wykupieniu pierw-

szych 500 hektarów, budowę do roku 1980 pierwszej suszarni zielonek. Ten sam PGR wybuduje na polderze „Kramsk” fermę na 200 sztuk krów mlecznych.

Zmiany, które przyniesie melioracja, zbiornik „Jeziorsko” i regulacja Warty odczują wszystkie sektory rolnictwa. Spółdzielnia Produkcyjna buduje kosztem 22 milionów złotych bukaciarnię. I choć tempo prac jest zbyt wolne, inwestycja stanowi składnik przygotowań do wykorzystania warunków, które powstaną za lat kilka.

Intensywna produkcja rolno możliwa będzie do osiągnięcia przy równoczesnej rozbudowie szeroko rozumianej infrastruktury usług i warunków bytowych mieszkańców gminy. Konieczne jest silne zaplecze usług rolniczych, warsztatów. Trudno wyobrazić sobie Kramsk w przyszłości bez właściwego centrum handlowego i socjalnego. Przyspieszeniu ulec musi budownictwo mieszkaniowe. Ma ono towarzyszyć inwestycjom rolnym. Władze gminy z niecierpliwością oczekują pierwszych mieszkań spółdzielczych. Najprawdopodobniej za dwa lata stanie w Kramsku pierwszy blok. To warunek dopływu wykwalifikowanej kadry i specjalistów lekarzy i nauczycieli. Kramsk, ze względu na bliskość Konina może być miejscowością atrakcyjną, przyciągającą ludzi.

Na razie rozwija się budownictwo jednorodzinne. Od 2 lat szybko przybywa nowych domków. Szkoda tylko, że nie dało się zapewnić właściwego uzbrojenia terenów.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Poznańskie

Domki kempingowe, bary i ośrodki rekreacji

Turystyka — by mogła się rozwijać i rzeczywiście stanowić powszechną formę spędzenia wolnego czasu potrzebuje przede wszystkim bazy noclegowej, odpowiednio dużej i o wymaganym standardzie. Niezbędna jest też przygotowana właściwie gastronomia i usługi motoryzacyjne.

Wprawdzie stan bazy w Poznaniu skłonił poprawiać się, jednak nie zaspokaja jeszcze wszystkich potrzeb. Wydział Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego zamierza więc w tym roku zmodernizować ośrodek w Zanie, myśli (powstanie tam pole namiotowe o powierzchni 60 metrów kwadratowych, stanie 12 domków „Tramp”, pawilon recepcji i sanitariat) oraz w Sierakowie, gdzie przybyć ma około 100 miejsc noclegowych. Nowe domki „Tramp” postawione też będą w Jankowie Dolnym (przybędzie tam około 50 miejsc) oraz w Puszczykowie i Stęszewie. Natomiast w Niepruszewie turyści otrzymają do dyspozycji 85 miejsc w domkach typu „Tur”. Tam też poza budową dróg wewnętrznych, ogrodzeniem planuje się budowę pawilonu recepcji, urządzenie kuchni, restauracji, stołówki oraz pola namiotowego na 60 miejsc. W Strzeszynie — zbudowane zostaną pomosty na kąpielisku, oraz pomost dla statku — kawiarni.

Jeśli chodzi o modernizację gastronomii przy turystycznych szlakach, to przewidziano, że powstaną bary gminnych spółdzielni w: Lwówku, Pobiedziskach, Radzewicach. Natomiast w Murowanym Gościńcu, Łubowie, Kobylnicy, Modliszewie, Rokietnicy i Brodnicy przewiduje się budowę restauracji. (len)

sluchaczy; 19 Studium wiedzy polityczno-społecznej — „Zmiany w międzynarodowym podziale pracy po II wojnie światowej”; 19.15 Jez. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.45 W. Conover przedstawia; 22.15 W trosce o słowo i treść — „Jak się słysza tak się pisze”; 22.35 R-TV Szkoła Średnia dla Pracujących — Biologia, sem. II; „Na czym polega regeneracja”; 22.50 S. Prokofiew gra własne kompozycje.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55. PROGRAM ROZGŁOSNI PR W KOSZALINIE (dla woj. pilskiego): 6.30 — Studio Batoryk; 12.05 — Z mikrofonem przez wieś; 16.40 — Przegląd aktualności; 16.54 — Prezentacja programu; 17 — Przemysły koszański, to znaczy jaki? komentarz; 17.05 — Ludzie z księgi zasłużonych — Janina Stożek; 17.10 — Z życia koszańskiej Filharmonii; 17.15 — Źródła sukcesu — rep.; 17.30 — Ludzie z księgi zasłużonych — Jan Łobodziński; 17.35 — Miejski Ośrodek Kultury — muzyka i taniec; 17.45 — Morze to poetów — fel.; 17.50 — Co to jest budownictwo morskie; 18.05 — Z estrady amatorskiej na zawodową; 18.20 — Ludzie z księgi zasłużonych — Henryk Lesiński. KOSZALIN W PROGRAMIE OGÓLNOPOLSKIM — Pr. I: 0.12—

Wapno na pola



Do kalendarzowej wiosny jeszcze daleko, jednak rolnicy wykorzystują już słoneczne dni na pierwsze roboty polowe. Tam — oczywiście — gdzie na to pozwalają warunki glebowe. Ciągniki i rozsiewacze SKR Brudzew (Konińskie) od kilku dni rozsiewają wapno na łąkach i polach okolicznych rolników.

Na zdjęciu: traktorzysta Józef Czerniawski z SKR Brudzew ładuje do rozsiewacza nową porcję wapna nawozowego, które wysieje na łące Ludwika Rumiejowskiego ze wsi Janów. (zo)

Fot. — H. Kamza

Najlepsi w kraju

Licznymi osiągnięciami pochwalić się mogą członkowie Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Przedsiębiorstwie Produkcji Pomocniczej i Montażu Budownictwa Rolniczego „Stokbet” we Wrześni (Poznańskie). Dzięki opracowywanym nowatorskim rozwiązaniom, mają oni duży udział w podnoszeniu efektywności produkcji, racjonalizacji zużycia materiałów i surowców oraz w poprawie warunków bhp. Co roku kilkadziesiąt wniosków racjonalizatorskich zamienia się w miliony złotych oszczędności.

Po zdobywaniu w ostatnich latach czołowych miejsc we współzawodnictwie takich klubów swojego resortu, wrzesińscy „stokbetowcy” — nowatorzy zdobyli główny laur. Okazali się najlepsi w podsumowanym ostatnio współzawodnictwie klubowym za rok ubiegły. (bop)

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — RTSS Chemia (sem. 2) — „Elektroliza” (powt.); 6.30 — RTSS, Biologia (sem. 2) „Ja mochnony” (powt.); 9 — Fizyka (kl. VI) — „W niewidzialnym świecie”; 10 — Fizyka (kl. VII) — „Silniki pracują za nas”; 11.05 — Fizyka (kl. VIII) „Półprzewodniki”; 12 — Wychowanie plastyczne (kl. VII-VIII) „Architektura” (kl.); 12.45 — RTSS, Język polski (sem. 4) — Stanisław Wyspiański — „Wesele” — plan realizacyjny dramatu; 13.25 — RTSS, Historia (sem. 4) — „Dojście Hitlera do władzy — faszyzm w Europie”; 14.25 — „W drodze do nowego”; 15 — Melodie: „Wariacje Fryderyka Chopina”; 15.30 — NURT — „Optimalizacja procesu dydaktyczno-wychowawczego”. Wykładowca: doc. dr Jerzy Nowacki (kl.); 16 — Dziennik (kl.); 16.10 — „Obiektowy”; 16.30 — Dla dzieci: „Tra la la... pedzle dwa”; 17 — Rodowody: „Białogon” — film dok. prod. TP (kl.); 17.25 — Losowanie Małego Lotka; (kl.); 17.40

— „Ludzie uparci” — program publ. (kl.); 18.30 — Między nami jaskiniowcami: „Rekin finansowy” — film animowany prod. USA ry”; 19 — Dobranoc dla najmłodszych; 19.10 — Siódemka (kl.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kl.); 20.30 — „Znajdź ich sposoby”; 21 — film fab. prod. TV ang. (kl.); 21.35 — Studio Sport; 22.25 — „Proscenium” — magazyn teatralny” (kl.); 23.05 — Dziennik (kl.); 23.20 — W minutę po premierze: „Przed wyrokiem” — program publ. (kl.).

PROGRAM 2: 15.45 — Kino Telewizji Dziełeczat i Chłopców: „Stawiam na Tolka Banana”; odc. polski; 16.20 — „Wariant Omeletta” — odc. 3 sensacyjnego filmu fab. prod. TV ZSR; 17.30 — To fab. prod. TV Polskiej; 18.25 — „Nasz dom — mój dom”; 19 — „Teleskop”; Studio Sport; 19.30 — Dobranoc dla najmłodszych (kl.); 19.30 — Wieczór z dziennikiem (kl.); 20.30 — Język angielski — kurs podstawowy, lek rosyjski — kurs podstawowy, lekcja 21 — kurs podstawowy, lekcja 21 (powt.); 21.35 — 24 godziny (kl.); 21.45 — „Spotkania” — repertar o osiągnięciach polskiej geologii (kl.); 22.05 — Klub jazzowy Studia „Gama” przedstawia „Jazz Jamboree 77” (kl.).